

Cats

SKANDYNAWSKI
MAGAZYN EROTYCZNY

DLA CHARLOTTE
MIŁOŚĆ JEST SZTUKA

**TYLKO DLA
DOROSŁYCH**

**EKSHIBICJONIŚCI
SĄ WŚRÓD NAS**

**ANDRZEJ MLECZKO
O EROTYZMIE**

**W CUDOWNEJ
KOPENHADZE**

EROS Z LAMUSA



WARSAW BY NIGHT



Największe atrakcje
czekają Cię w:

WONDERFUL COPENHAGEN

Tutaj możesz fotografo-
wać nagie dziewczęta, u-
czestniczyć w rozwiązłych
prywatkach, podniecać się
w prywatnych seks-ki-
nach i obejrzeć striptiz w
międzynarodowej obsa-
dzie.



Maszyna seksu działa przez 24 godziny na dobę



Wzdłuż kanału siedzą tysiące turystów, zaspokajając głód kulinarnymi cudeńkami i popijając zimne piwo z beczki. Słońce świeci na bezchmurnym niebie, grzejąc kolorowy tłum.

Życie płynie jak zwykle. Malowniczo prezentują się w Nyhavn drewniane łódki, podobnie jak młodziutkie dziewczęta, które w stro-

jach topless siedzą na nadbrzeżu, pozwalając słońcu igrać ze swoimi nagimi pierściami.

Spotykamy 21-letnią Krystynę z jednego z miast w południowej Polsce. Przyjechała, aby spędzić tu weekend. Była już w Kopenhadze wielokrotnie, nie dziwimy się więc, gdy mówi, że zamierza zabawić się ile wlezie.

— Uwielbiam Kopenhagę — oświadcza nam z zachwytem w oczach Krystyna. — Mogę tu robić wszystko, na co mam ochotę — zupełnie inaczej niż w Polsce. To miasto jest prawdziwym rajem. Najbardziej podoba mi się tolerancyjne nastawienie Duńczyków do nagości.

Podczas rozmowy z Krystyną trzy dziewczyny w stroju topless wstają i przechodzą koło naszego stolika. Mężczyźni patrzą badawczo na ich podskakujące piersi, a Krystyna wpada na szalony pomysł. Wstaje i mówi rezolutnie:

— Pokażę chłopakom, jak wygląda Polka. Ciekawe, co na to powiedzą.

Podciąga swoją króciutką spódniczkę, ukazując pośladki i coś między nogami, i śmiało zmierza w ten sposób w kierunku deptaku. Wokół rozlegają się oklaski i zachęcające gwizdy.

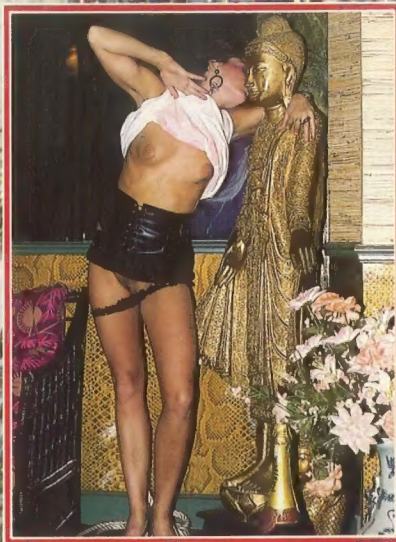
Krystyna zna Kopenhagę na pamięć, więc bez trudu odnajduje drogę do dzwunli seksu w Vesterbro.



Od ponad 20 lat dzielnica ta znana jest na całym świecie. To właśnie tu w swoim czasie narodziła się pornografia. Wiele się

zmieniło od tych radosnych lat 60-tych, jednakże Vesterbro w dalszym ciągu jest jedynym prawdziwym centrum seksu w Skandynawii

**Przywieź sobie
na pamiątkę
wyuzdane
zdjęcie!**



Erik Lauristen jest właścicielem „Waterloo”, „Venus Bar” i „Playboy’a”. Ten facet zna się na kobietach...

Wycieczka po krainie seksu zaczyna się na Istedgade. Masz tu wszystko w zasięgu ręki. Małe barki z obsługą topless, seks-ki-na, kluby wymiany partnerów oraz nocne lokale – leżące tak blisko siebie, że nie zachodzi potrzeba wołania taksówki.

Jeśli masz ochotę obejrzeć dobry film w towarzystwie dziewczyny, polecam takie miejsca jak „Private Corner”, „Club 16”, „Key-

hole” i „Club 34” – objaśnia Krystyna. – Każde z nich ma swoje zalety. W „Private Corner” jest największy wybór filmów w całym mieście, zaś w „Club 34” zostanie obsłużony przez dziewczęta z gołymi pierściami, a za kufel piwa zapłacisz tylko 20 koron.

Cena za prywatną kabinę wynosi zawsze około korony za minutę. Wszystkie seks-kina otwarte są od wczesnego przedpołudnia

do 5 nad ranem. Małe sale video są przytulne i czyste, i nikt nie powie złego słowa, jeśli będziesz się w nich podniecać równie gorąco, jak aktorzy w filmie. To jeszcze jeden przykład panującej w Danii wielkiej swobody.

Krystyna zwierza się nam, że wypróbowała już wiele z tych pokoi. Jej zdaniem, uprawianie miłości w kabinie, za której drzwiami wszyscy cię obserwują, nie wymaga dużej odwagi.

– Niedaleko stąd – dodaje Krystyna – leży parę dobrych klubów dla osób pozbawionych już wszelkich zahamowań. Mam na myśli „Club 20” i „Private 20” przy Godsbanegade. Ich właścicielem jest Sten, jeden z najfajniejszych facetów w Kopenhadze.

Jego kluby są godne uwagi. Wstęp nie kosztuje zbyt drogo. Poza tym jest to jedyne miejsce w Skandy-

nawii, gdzie ludzie mogą kochać się ze sobą. Przy Coldbjornsensgade położone są dwa kluby „orientalne”: „Maxim Bar” i „Pet Club”. „Maxim Bar” otwiera podwoje o 15.00 i prezentuje striptiz non-stop od 16.00 do 19.00.

Do 19.00 wstęp jest wolny, później musisz zapłacić 75 koron, ale możesz za to wejść także do „Pet Club”, który mieści się w piwnicy. – „Maxim Bar” – mówi

Flemming – szczęśliwy posiadacz klubów „Maxima” i „Pet Club”

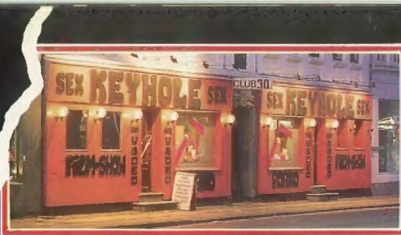


Krystyna – to jedyny klub nocny w Kopenhadze, gdzie przychodzą po pracy zupełnie zwyczajni ludzie. Wpadają tu, aby posiedzieć przy kufel piwa i obejrzeć striptiz. Ta swobodna atmosfera bardzo mi się podoba.

Nagle pojawia się Flemming, właściciel „Maxima”. Przysiada się do nas pytając, czy Krystyna zechce wystąpić na scenie. Krystyna nie waha się ani

sekundy. Wstaje od stołu, prosząc Flemminga o wyśzukanie odpowiedniej muzyki. I oto po raz pierwszy w „Maximie” prezentowany jest striptiz w wykonaniu Polki. Większość gości wstaje z wygodnych krzeseł i klaszcze w takt ruchów Krystyny. Polka tańczy wspaniale, zrucu-

Najlepsze adresy w Kopenhadze!



Tekst i zdjęcia: JØRN NIELSEN

KLUBY Z WYSTĘPAMI:

„Maxim Bar”, 15.00 do 5.00, niedziele 18.00 do 5.00, Coldbjørnsensgade 5, tel. 31 31 02 01

„Pet Club”, 22.00 do 5.00, Coldbjørnsensgade 5, tel. 31 31 02 01

„Venus Bar”, 15.00 do 4.00, Gl. Kongevej 7, tel. 31 31 32 56

SEKSKLUBY DLA BEZ-PRUDERYJNYCH

„Club 20”, 19.00 do białego rana, Godsbanegade 20, tel. 31 23 31 61

„Private 20”, 19.00 do białego rana (piątki i soboty), Godsbanegade 14, tel. 31 23 31 61

„Waterloo”, 20.00 do 5.00, Gl. Kongevej 7, tel. 31 22 39 46

„Playboy Club”, 22.00 do 5.00, Studiestraede 69

„Wonder Bar”, 22.00 do 5.00, Studiestraede 69

KLUBY NOCNE BEZ WYSTĘPÓW

„Kakadu”, 21.00 do 5.00, Coldbjørnsensgade 6

„Xanadu Bar”, 17.00 do 4.00, Helgolandsgade 2

„Fellini”, 22.00 do 3.00, Royal Hotel Hammerichsgade 1

KLUBY Z DZIEWCZĘTAMI TOPLESS:

„Club 34”, 10.00 do 24.00, Istedgade 34

„Orient Bar”, 15.00 do 5.00, Viktoriagade 4

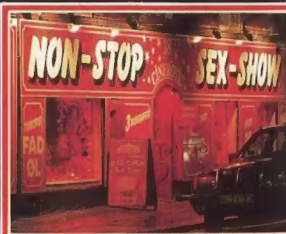
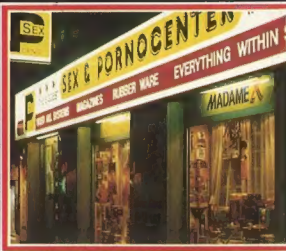
„Blue Bar”, 12.00 do 24.00, Coldbjørnsensgade 15

KINA INTYMNE:

„Private Corner”, dni powszednie 9.00 do 5.00, niedziele 11.00 do 5.00, Istedgade 30

„Keyhole”, dni powszednie 9.00 do 5.00, niedziele 11.00 do 5.00, Istedgade 30

„Club 16”, dni powszednie 9.00 do 5.00, niedziele 11.00 do 5.00, Abel Katrinesgade 16



jąc szatki tak sprawnie, jak profesjonalna striptizerka. Publiczność szaleje z zachwyty.

– Uwielbiam Kopenhagę – mówi podniecona Krystyna, siadając po występie, wyraźnie jeszcze zdyszana, przy naszym stoliku.

– To wręcz niesamowite, jakie tu są możliwości. Wszystko wolno. Nie ma żadnych granic ludzkiej swobody!

Niedaleko od „Maxim Bar” leży „Waterloo” przy Gl. Kongevej, gdzie przedstawienia lecą prawie bez

przerwy. Właściciel, Erik Lauristen, wita nas z otwartymi ramionami.

Z kolei w „Venus Bar” możesz zobaczyć taniec go-go. Krystyna znów się zapaliła do występu. Właściciel lokalu uśmiecha się zachęcająco i na scenę wskakują Brazylijka, Dunka

i Polka. Ich taniec bardzo się podoba i natychmiast po przedstawieniu zadowoleni goście zapraszają je na drinki.

Udajemy się do kolejnego, trzeciego już lokalu, którego właścicielem jest Erik Lauristen.

– Czy i tu mogę zrobić

striptiz? – pyta Krystyna, kiedy znaleźliśmy się w „Playboy Club”. Erik chętnie się zgadza. Polka jeszcze raz wskakuje na scenę. Publiczność wytrzeszcza oczy ze zdumienia, gdy Krystyna daje pokaz, jakiego Dania nie widziała od lat. Widząc jej niepowstrzymany zapal, Erik proponuje Polce pracę.

Krystyna uśmiecha się z zażenowaniem. – Kocham Kopenhagę, ale obawiam się, że nie mogłabym temu zajęciu poddać na co dzień.

Do „Venus Bar” wstęp jest wolny, zaś do „Waterloo” kosztuje 100 koron, lecz możesz za to równocześnie odwiedzić „Playboy Club”, który położony jest w piwnicy, i do obu tych lokali jest wspólne wejście.

Do „Wander Bar” wstęp kosztuje 75 koron. Odbywają się tu „gorące” erotyczne przedstawienia w międzynarodowej obsadzie.

Ceny piwa wahają się w klubach od 40 do 50 koron. Za drinka płacisz od 60 koron wzwyż. Szampan kosztuje od 350 koron za małą butelkę do wielu tysięcy za dużą.



Stale pełne są dyskoteki. Tłoczą się w nich wspaniałe dziewczyny, szukając mężczyzn swoich marzeń.

A kiedy już wszystko obejrzyś, zechcesz zapewne zabrać ze sobą coś na pamiątkę. Nic łatwiejszego! W Kopenhadze jest studio dla fotografów amatorów, gdzie możesz sam fotografować lub nakręcić film video z licznymi sympatycznymi modelkami, któ-

re znajdziesz na miejscu. Dziewczeta pozujące do aktów pobierają od 300 do 500 koron za pół godziny. Ich cena zależy od tego, na ile prowokujące są zdjęcia.

Adres studia filmowego: „Video Klub” Jagtvej 11 tel. nr 38 34 76 60.

Amber





WARSAW BY

NIGHT

HOTEL VICTORIA INTER-
CONTINENTAL
(„Czarny Kot”)
ul. Królewska 11
tel. centrala 279271, 278011

DOM CHŁOPA
Plac Powstańców Warszawy 2
tel. centrala 279251

ADRIA
ul. Stanisława Moniuszki 8
tel. 274246

HOTEL EUROPEJSKI
(„Kamieniolomy”)
ul. Krakowskie Przedmieście 13
tel. centrala 264081

KAUKASKA
ul. Marszałkowska 104
tel. 275091

HOTEL GRAND ORBIS
(„Olimp”)
ul. Krucza 28
tel. centrala 294051



WARSAW BY NIGHT



Wzorem naszych skandynawskich kolegów udaliśmy się na długą i pod wieloma względami męczącą wycieczkę po nocnych lokalach Warszawy. Rezultatem naszych badań jest poniższy przegląd najpopularniejszych ośrodków nocnego życia stolicy; nie należy jednak wierzyć nam na słowo – sugerujemy zdobywanie własnych doświadczeń. Redakcja „CATS” podpowiada, gdzie najlepiej tego dokonać.

ADRIA

Niektóre nocne lokale naszego miasta zbliżają się do Europy szybciej niż reszta warszawskiej codzienności. Słyszeliśmy, jak kierownik sali strofował niesfornych klientów w czterech językach; nie twierdzimy jednak, że uchybiało to w jakikolwiek sposób jakości obsługi, bo do tej absolutnie nie mamy zastrzeżeń.

Oplata za wstęp upoważnia do wejścia do dyskoteki i do obejrzenia programu, którego pierwsza część (są dwie) rozpoczyna się o 23⁰⁰. W dyskoteczce (dymy, podświetlony parkiet, przyzwoty DJ) niepodzielnie królują znużone małolaty. W podziemiach – wspomniany program, dość przeciętny, nawiązujący do tradycji Polski międzywojennej, z przebojami dwudziestolecia, baletem i striptizem. Przy stolikach można czasem znaleźć spragnione towarzystwa panie.

Jedzenie lepsze od programu artystycznego, niestety drinki niezbyt wysokiej jakości. Ceny przystępne.

Jak na dobrą lokalizację (centrum miasta) – „Adria” jest zbyt często omijana przez potencjalnych klientów. Obecnie odwiedzają ją zagraniczni turyści i biznesmeni. Można tu także czasem spotkać znane twarze z telewizyjnego ośrodka przy Placu Powstańców.

OLIMP

Typowy rozrywkowy „dołek”, czynny późno w nocy – teraz w remoncie. Do niedawna nawiedzany przez turystów, często pochodzących z krajów Orientu. Jeśli dobrze pamiętamy, można było tu raczej wypić, niż zjeść. Po remoncie lokal ma otrzymać bardziej elegancki wystrój. Odwiedzimy, zobaczymy.

KAMIENIOŁOMY

Jeden z najbardziej znanych lokali Warszawy. Szczyt popularności przeżył w latach 1960–70. Brak widocznego sztylu na zewnątrz nie przeszkadza nikomu w odnalezieniu „Kamieniołomów”.

Lokal nastawiony na bogatych turystów i zamożnych biznesmenów. Ciekawe wnętrze, dobra kuchnia (tradycja Hotelu Europejskiego), kulturalna i dyskretna obsługa. Interesujący program – na niewielkiej scenie bardzo dużo się dzieje: akrobaci, striptiz itd. Striptizerki przyciągają uwagę niektórych wybrańców, podchodząc do ich stolików (czasem bardzo blisko!). W obydwu barach zawsze można spotkać panie z klasą. Ceny w normie, obowiązuje opłata za wstęp. Goście mówią wszystkimi językami europejskimi.

Sugerujemy wcześniejszą rezerwację stolików. Na zmęczonych nocną zabawą – przy wejściu zawsze czekają taksówki.

KAUKASKA

Trudno znaleźć tu interesujące towarzystwo. Skromny program (piosenkarka i striptiz), mało gości i niezbyt bezpieczna nocną porą okolica. „Kaukaska” wiele straciła z uroku, który pamiętamy z lat siedemdziesiątych.

DOM CHŁOPA

Typowy hotelowy lokal nocny. Łatwiej tu o turystów z krajów ościennych niż o Polaków. Monotonie tutejszej

nocnej rozrywki z rzadka tylko burzy interesująco śpiewająca wokalistka, a wzrok gości od kotleta (nie najgorszego zresztą) odrywają striptizerki.

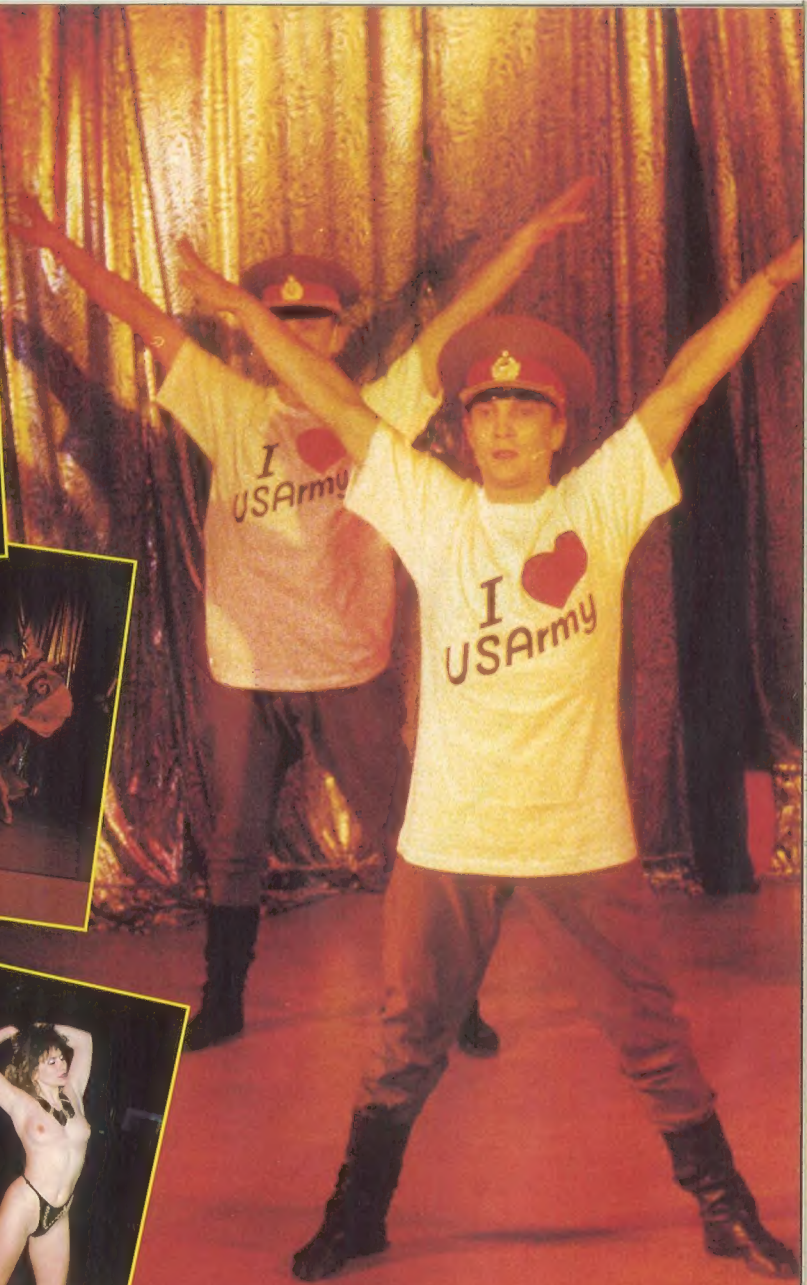
CZARNY KOT

Chcesz odprężyć się w spokojnej, ekskluzywnej atmosferze, dobrze zjeść, jednocześnie podziwiając naprawdę godny uwagi program rewiowy? Odwiedź „Czarnego Kota” w hotelu Victoria – lecz nie zapomnij zarezerwować stolika. Gra kompetentny zespół muzyczny. O północy *floor show* (na europejskim poziomie, przywoita rewia), w którym uwagę zwracają: scenki rodzajowe prezentowane przez tancerzy–Rosjan w mundurach Czerwonej Armii, znakomity iluzjonista, moskiewski skrypek grający czasdasze.

Profesjonalni barmani dobiorą napój odpowiedni dla Twojego nastroju. Przy barze zawsze znajdziesz sympatyczne dziewczyny, z którymi można nie tylko porozmawiać. Wśród klientów: zachodni biznesmeni, często rezydujący w Polsce dyplomaci, różne osobistości warszawskiego życia kulturalnego. Na górze przy wejściu możesz spotkać dziewczę, które pomoże Ci zapomnieć o niemiłych życiowych doświadczeniach.

Nasz krótki i z konieczności niepełny (z racji ograniczonej odporności na chroniczny brak snu) przegląd warszawskich nocnych lokali kończymy kilkoma uwagami natury bardziej ogólnej. Zauważyliśmy na przykład, że zgodnie ze szczególnym charakterem polskiego nocnego życia więcej osób (właściwie wszystkie co młodsze) odwiedza dyskoteki niż tradycyjne lokale nocne, takie jak te, które opisaliśmy powyżej. Ponadto coraz częściej słyszy się w nocnych klubach język rosyjski. Lokale, które przy naszym spisie pominęliśmy, postaramy się odwiedzić w najbliższej przyszłości. Zbadamy także miejsca obecnie remontowane i nowe programy. Jeżeli pojawi się w Warszawie jakiś nowy nocny lokal – natychmiast o tym poinformujemy Czytelników „CATS”. Na razie czekamy na sezon turystyczny i polecamy „Czarnego Kota” i „Adrię”.

Tekst: CHRIS KREBS,
F. R. PIOTROWSKI



Jean

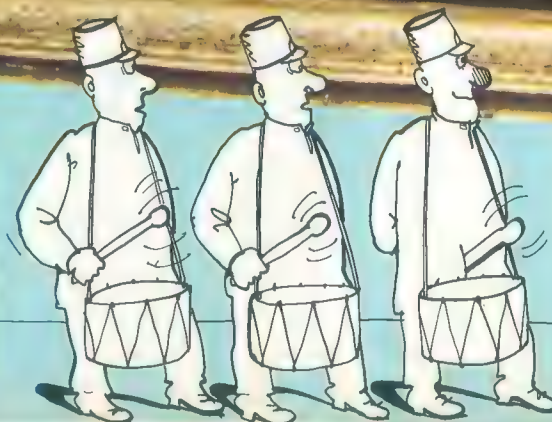




ANDRZEJA MLECZKI



PORTRET WŁASNY



Nieprzyzwoitością byłoby napisać, że chcę przedstawić ANDRZEJA MLECZKĘ, bo nie mam wątpliwości, że należy On do tych postaci, które znane są wszystkim, a jeżeli nie On sam, to na pewno jego rysunki. Jego twórczość bawi, śmieszy, drażni, czasem poucza, niekiedy wręcz bulwersuje. Andrzej Mleczko jest autorem ponad stu indywidual-

TAK WYGLĄDA GOŁA DUPA, SYNU
I NIE DAJ SOBIE NIGDY WMÓWIC,
ŻE TO JEST
COŚ INNEGO.



POWTAKAM!
RĘCE DO GÓRY!



WSZYSTKO WSKAZUJE NA TO, ŻE LORD SNOWTON
UMARŁ Z MIŁOŚCI, DROGI WATSONIE.



nych wystaw, a jego prace
stałe można oglądać w Galerii
Autorskiej przy ulicy Św. Jana
w Krakowie. Tym razem pre-
zentujemy kilka wybranych
rysunków z tak zwanego „mo-
dnego” nurtu erotycznego,
którego Andrzej Mleczko jest
w Polsce prekursorem, ale
który nie jest jednak w jego
twórczości dominujący. Ustę-
puje bowiem miejsca nurtowi
polityczno-obyczajowemu,
gdzie seks i erotyka stanowią
tylko niekiedy tło i pretekst.
Tym zapewne należy tłuma-
czyć, że rysunki Andrzeja Mle-
czki zniknęły z prasy polskiej
w stanie wojennym. Sprowo-
kowało to artystę do wydawania
własnych książeczek, z
których najbardziej znane są
Kamasutra, *Porno dla ubogich*
oraz *Rozmówki polsko-polskie*.

Andrzej Mleczko bardzo nie-
chętnie udziela wywiadów,
ale wyjątkowo zgodził się od-
powiedzieć na, powiedzmy...
co trzecie pytanie:

– Rysowanie sprawia Panu
przyjemność czy jest to ciężka,
nudna praca?

– Jest to ciężka, nudna pra-
ca, która sprawia przyjemność.

– Z kim Pan walczy, a kogo
Pan popiera?

– Walczę z wiatrakami, a nie
popieram nikogo.

– Drukował Pan swoje pra-
ce w licznych czasopiśmiech.
Czy jest jeszcze takie, w któ-
rym chciałby Pan zaprezen-
tować swoją twórczość?

– Chciałbym zaproponować
swoje rysunki gazecie, w któ-
rej byłbym redaktorem naczel-
nym, i wysłać do siebie list
następującej treści: „Z przy-
krością zawiadamiamy, że nie
skorzystamy z Pana pracy.
Niestety na druk jeszcze za
wcześnie”.

– Jaka jest różnica między
obrazami, który Pan sobie
wyobraził, a późniejszą jego
realizacją?

– Taką jak między marze-
niem a rzeczywistością.

– Ulubieni rysownicy?

– Beardsley, Goya, Crumb,
Ungerer, Addams, Sempe, War-
gas, Toulouse-Lautrec, Bar-
dak, Reyser... Pozostałych stu
pięćdziesięciu nie wymieniam
z braku miejsca.

– Czy jest Pan zadowolony
z siebie jako artysty i jako czło-
wieka?

– Stałe zadowoleni z siebie
są tylko idioci i grafomani.

– Opublikował Pan bardzo
dużo rysunków. Generalnie
można je podzielić na polity-
czno-społeczne i erotyczne.
Do których ma Pan największy
sentyment?

– Nie jestem sentymental-
ny.

– Dlaczego Pan tak oszczę-
dnie używa kolorów?

– Może dlatego, że mam le-
we oko niebieskie, a prawe
brązowe, co zresztą jest od-
notowane, mimo moich prote-
stów, w dowodzie osobistym
w rubryce „znaki szczególne”.

– Czy, jak twierdził pan, nie
erotyczne widzi Pan także
w tonacji czarno-białej?

– Tak, jeżeli chodzi o bru-
netki.

– Kobieta Pana marzeń?

– Wysoka, chuda brunetka,

która po południu zmienia się
w niedużą, tłustą blondynkę.

– Czy nie ma Pan pokusy,
żeby namalować kobietę, któ-
ra byłaby erotycznym idea-
łem?

– Powiem panu szczerze
mam parę ważniejszych spraw
na głowie.



23-letnia Charlotte z Karlstad:

– MIŁOŚĆ JEST DLA MNIE SZTUKA!

Cats: – *Ile miałaś lat, gdy zaczęłaś myśleć o seksie?*

– Pamiętam to, jakby to było wczoraj – mówi Charlotte. – Miałam zaledwie czternaście lat, gdy zupełnie przypadkowo odkryłam pornograficzne pisma w domu mojego wuja. Były pocho-

wane w najwymyślniejszych miejscach. Przejrzałam je z ogromnym zaciekawieniem, zapoznając się z przerażająco-

mi a zarazem fantastycznymi wizjami i uczuciami, których nigdy jeszcze nie doznałam. Wkrótce zaczęłam zamykać się

w toalecie i masturbować, przeżywając w ten sposób pierwsze orgazmy. Oglądałam wtedy dokładnie wszystkie zdjęcia i czytałam podniecające opowiadania. Naj-

bardziej podobały mi się komiksy. Były wyszukiwane wulgarne... Oczywiście, śmiertelnie się ba-

łam, że zostanie przyłapana na gorącym uczynku, ale

na na gorącym uczynku, ale jeszcze bardziej mnie to podniecało.

Cats: – *Ilu miałaś kochanków?*

– Nigdy ich nie miałam. Ale było ich wielu. Może 30? Nie nazwałabym ich jednak kochankami. Były to przeważnie przygody nastolatki na tylnym siedzeniu samochodu. Prawdziwych kochanków miałam tylko trzech. Z nimi też spędziłam sporą część mojego życia. I ciekawe, że najlepsi z nich byli zupełnie niepodobni do mnie. Dominowali nade mną aż do bólu. Wyzwalali we mnie najgorsze in-

stynkty, ale byli jak narkoty. Zmuszenie się do rozstania się z nimi sprawiło mi ogromny ból.

Cats: – *A co lubisz najbardziej, jeśli chodzi o seks?*

– To chyba jasne. Z tego, co już opowiedziałam, zorientowałaś się, że odpowiada mi dominacja.

Charlotte jest pełną seksu szwedzką malarką, która wie, czego chce. Najbardziej podnieca ją atmosfera atelier! CATS przeprowadził z nią wywiad, z którego wynika, że seks także jest sztuką!

Uwielbiam seks oralny. Niczego nie da się z tym porównać! Co za rozkosz!

Cats: – *Czy nigdy nie przyłapano cię na gorącym uczynku, gdy się masturbowałaś w domu twojego wujka?*



– Na szczęście nie! Ale mało brakowało. W ciągu paru sekund zdążyłam wciągnąć majtki i wygładzić sukienkę, zanim wujek wszedł do toalety. Wtedy zapomniałam się po prostu zamknąć.

Cats: – *Czy masz jakieś ulubione pozycje?*

– Nie, lubię wszystkie. Mam natomiast wymagania co do miejsca, gdzie uprawiam miłość. Najbardziej lubię moje atelier. Zapach terpentyny i farb sprawia, że staję się szalenie podniecona. Jest to miejsce, gdzie marzę. A przecież fantazja jest ważna, gdy się idzie do łóżka.

Cats: – *A jaki jest twój pogląd na temat związków homoseksualnych?*

– Moim zdaniem, seks pomiędzy mężczyznami jest, łagodnie mówiąc, niesmaczny. Zupełnie i naczaj wyglądają związki lesbijskie. Zauważycie tu może, że nie jestem konsekwentna, ale związki lesbijskie bardzo mnie podniecają. To dziwne, bo sama nigdy nie ośmie-

liłabym się dotknąć innej kobiety...

Cats: – *Opowiedz nam o swoim najwspanialszym seksualnym przeżyciu...*

– Miałam tak bogate i różne przeżycia, że trudno mi któreś wybrać... Pamiętam jednak spotkanie z dawnymi kolegami szkolnymi, wśród których był Tommy – chłopak, z którym coś mnie łączyło, gdy chodziłam do ósmej klasy. W czasie tej imprezy wszystko sobie przypomnieliśmy. Odprowadził mnie później do domu. Cały czas mówił o moich piersiach, za którymi tęsknił od szkolnych czasów.

Oczy Charlotte aż błyszczą z podniecenia, gdy o tym opowiada.

– Wiem, że mam bardzo piękne piersi, zarówno jeśli chodzi o ich kształt, jak i wielkość, zapragnęłam więc dać je Tommy'emu. Jaką frajdę mu to sprawiło! Tej nocy trysnął na nie

trzykrotnie. Lizał mnie, ile chciałam. Była to dla niego pracowita noc. Później spotykaliśmy się jeszcze wielokrotnie... Niestety, potem Tommy wyjechał na cały rok do USA i nasz kontakt się urwał...

Cats: – *Opowiedz nam o swoim najlepszym orgazmie.*

– Jestem zadowolona ze wszystkich, nie mogę więc odpowiedzieć na to pytanie...

Cats: – *A jakie są twoje seksualne fantazje?*

– Jestem w afrykańskiej dżungli, łapie mnie plemię nagich mężczyzn,

k którzy mnie wiążą i niewolą. Wcale nie chcę, aby zdarzyło się to w rzeczywistości, ale to wyobrażenie szalenie mnie podnieca.

Cats: – *Co ci się najbardziej podoba u mężczyzny?*

– Fryzura! Musi być poza tym bardzo czysty i ładnie pachnieć. Mój ideał to Rob Love.

Cats: – *Jak dużą rolę odgrywa w twoim życiu seks?*

– Bardzo dużą. Mam na to wielki apetyt. Jeśli jestem z kimś stale, muszę się kochać przynajmniej raz dziennie. Ale jeśli jestem sama, myślę o czym innym. Jeżeli nie mieszkasz z kimś, kto cię podnieca, twój apetyt również się zmniejsza.

Cats: – *Opowiedz nam na zakończenie, co robisz, gdy nie malujesz?*

– Między innymi pracuję jako striptizerka. Uwielbiam się obnażać. Jest to pasjonujące, gdyż nie zajmuję się tym na co dzień, tylko od czasu do czasu. Gdybym parala się tym stale, to na pewno by mi się znudziło.

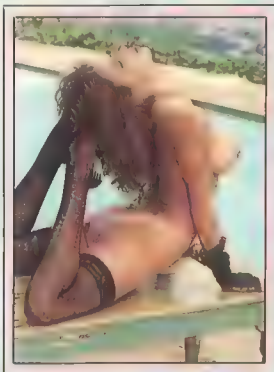
Tekst: VICTORIA
ENGSTRÖM
Zdjęcia: BOSSE BERG



Moje
piersi są
naprawdę
piękne!

Susen





**Ekshibicjoniści
są wśród nas:**

Dążenie do obnażania się i ukazywanie swojej nagości jest bardziej rozpowszechnione niż sobie wyobrażasz. To zjawisko jest określane wyszukany słowo – ekshibicjonizm. Większość ekshibicjonistów obnaża się dla własnej przyjemności. Niektórzy mają jednak poważne kłopoty. O tym właśnie opowiada poniższy reportaż.

Jeanette, 28-letnia pielęgniarka z Kopenhagi, przyznaje się ochoczo do swoich ekshibicjonistycznych skłonności:

– Gdy leżę i opalam się nago lub bez stanika w naszym ogrodzie, mam nadzieję, że ktoś mnie podgląda. Wiem, że jeden z naszych sąsiadów robił to już wielokrotnie, używając lornetki. Skłamałabym nie przyznając, że sprawia mi to przyjemność. Wiercę się więc i kręcę, ile wlezie, aby tylko mógł mnie dobrze obejrzeć.

Gdy kocham się z moim mężem, zaraz zaczynam sobie wyobrażać, że ktoś nas podgląda, i wtedy moje porządanie wyraźnie narasta. Bardzo żałuję, że nie mogę namówić męża do miłośna łonie natury – gdyż wtedy mógłby nas ktoś zaskoczyć i to właśnie sprawiłoby mi największą rozkosz!

Tekst i zdjęcia:
BENT CHRISTIANSEN

TYLKO SPÓJRZ!



I odwrotnie, sama się bardzo podniecam, gdy obserwuję kochające się pary. Wystarczy mi nawet pornograficzny film. Kochając się parę widziałam w rzeczywistości tylko raz, jeszcze jako uczennica. Spędzałam wtedy wakacje u starszej siostry. Pewnego wieczora wślizgnęłam się do jej sypialni. Przez parę minut z przejęciem obserwowałam, co robiła w łóżku ze swym przyjacielem. Moje ciało ogarnął wtedy żar, jakiego nigdy przedtem nie zaznałam!

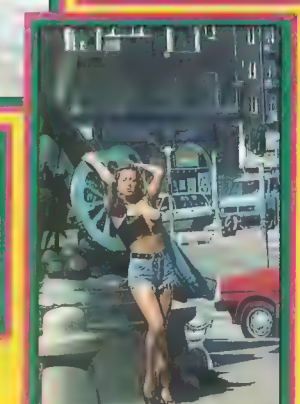
Większość ukrytych ekshibicjonistów zadowala się fantazjami, gdyż brak im odwagi, aby naprawdę publicznie się obnażyć. Niekiedy udają, że chodzi im o coś innego. Przykładowo można tu wymienić natu-

rystów, którzy uporczywie twierdzą, że to oni właśnie są normalni. Wśród nie przyznających się do swych skłonności ekshibicjonistów popularne są tzw. parki dla wielbicieli słońca, a także wycieczki na specjalne plaże w Hiszpanii i Grecji.

Niektórzy gwizdzą na wszystko, dążąc do zaspokojenia swych ekshibicjonistycznych żądz. Dotyczy to na przykład tych par, które udają się na plażę lub do lasu, aby tam właśnie się kochać, w skrytej nadziei, że ktoś ich zaskoczy.

Świadomość skrytej obserwacji działa stymulująco na wiele kobiet, które dzięki temu łatwiej dochodzą do orgazmu.

Dla mężczyzn ekshibicjonistyczne skłonności mogą być przekleństwem. Policja, prawodawcy i społeczeństwo nie wiadomo dlaczego uważają, że ekshibicjonizm jest chorobliwą perwersją wy-



Kobiety uwielbiają pokazywać swe ciała!

stępującą wyłącznie u mężczyzn. Sądzi się ich i skazuje, posługując się tradycyjnymi prawami.

W ogólnym pojęciu typowy ekshibicionista to facet w trenczu, skradający się po parkowych alejkach. Gdy jego wzrok padnie na kobietę wyprowadzającą na spacer swego pieska, najlepiej z małą dziewczynką, rozpina płaszcz i natychmiast zaczyna pocierać swój instrument, gdy spalizowane ze strachu ofiary wołają o pomoc.

Nieszczęśnik zostaje z reguły schwytany i zaprowadzony do aresztu. Za pierwszym razem czeka go tylko kara pieniężna, później areszt, a jeśli nie nauczy się powstrzymać swoich żądz, znajdzie się wreszcie na dłużej za kratkami.

Ofiary ekshibicionistów są często poddawane wielogodzinnym przesłuchaniom przez wykazujących wielkie zainteresowanie funkcjonariuszy, którzy pragną znać wszystkie szczegóły. Bywa i tak, że ofierze trzeba udzielić pomocy psychiatrycznej.

Ekshibicionizm stał się ostatnio przedmiotem wielu publicznych dyskusji w Holandii, Niemczech i Anglii. Niektórzy eksperci proponują, by inaczej spojrzeć na ten problem. Oto co mówi Anja von Hören, profesor prawa:

Jest wątpliwe, że ktoś ponosi obecnie jakąkolwiek szkodę, jeśli obejrzy męskie genitalia. Nawet dzieci może się tylko odrobinę przestraszyć. Mężczyźni obnażający się w miejscach publicznych wcale nie są niebezpieczni. Ze statystyk wynika, że nigdy nie posuwają się do przemocy. Ich ofiary cierpią raczej dopiero później, pod-

czas przesłuchań przez policję, które są często bardzo kłopotliwe.

Anja von Hören jest zdania, że jeśli już karze się mężczyznę, tradycyjnie obnażającego się w parku, to należy również karać kobiety-ekshibicionistki. Pani profesor zalicza do nich m.in. striptizerki, nagie i półnagie „miłośniczki słońca”, opalające się w parkach, na plażach i w innych publicznych miejscach. Należą do nich, naturalnie, również ci wszyscy, którzy uprawiają seks poza czterema ścianami własnego domu.

— Te kobiety po prostu lubią się obnażać. Nie mam nic przeciwko temu. Ale dlaczego mężczyźni, którzy czynią to samo, są karani? Dlaczego są traktowani jak kryminaliści? — pyta, nie bez racji, pani profesor.

— Wiadomo, że dobra striptizerką czy uczestniczką filmów pornograficznych będzie tylko osoba, która lubi pokazywać swe ciało. Seks odgrywany na scenie bez żadnego zaangażowania nie robi na widzach odpowiedniego wrażenia — mówi André Durand, prowadzący pornograficzny teatr „Salambo” w Hamburgu. — Wszyscy ludzie — dodaje Durand — w większym lub w mniejszym stopniu są ekshibicionistami. W każdym razie większość pań lubi pokazywać swoje ciało — głównie po to, aby wywrzeć odpowiednie wrażenie na mężczyznach. Często noszą przeźroczyste lub skąpe ubiory. Pomyślcie tylko o dziewczętach w spódniczkach mini, prawie przerysowanych bluzeczkach, wąskich dżinsach. Jeśli to nie jest ekshibicionizm, to chyba się na tym nie znam — mówi André Durand.

Masowy ekshibicionizm można ujrzeć w Rio de Janeiro, na plażach Copacabana czy Ipanema. Codziennie obnażają się tam tysiące brazylijskich dziewcząt. Wszyscy lubią patrzeć na kobiety, które w najbardziej prowokujący i wyrafinowany sposób obnoszą

André Durand, prowadzący pornograficzny teatr: — Bez sporej porcji ekshibicionizmu dziewczyna nigdy nie będzie dobrą striptizerką!

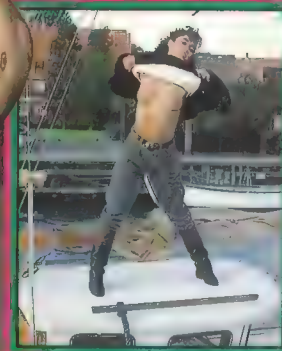
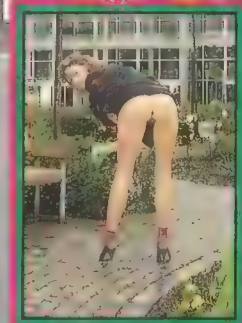


Występująca w pornograficznych filmach Jeannie Pepper uważa, że ekshibicionizm jest domeną kobiet.

się ze swą nagością. Ale niech tylko mężczyzna pozwoli sobie na coś takiego, to natychmiast nazwie się go ekshibicionistą: wstrętnym, chorym, zdeprawowanym indywiduum, które od razu trzeba wsadzić za kraty.

Sądzimy, że policja i politycy powinni pozbyć się tych przesądów. W końcu mówi się przecież o równouprawnieniu płci. A obojętnie uważamy, że większość ekshibicionistów to właśnie kobiety. Nasze modelki, te, które co miesiąc oglądacie w CATS, najczęściej pozuja do zdjęć w sposób bardziej wyuzdany, niż je o to prosimy. Podnieca je myśl, że będą oglądane przez tysiące mężczyzn. Wcale więc nie proszone rozchylają swe szparki. Czyż nie jest to ekshibicionizm? Różni je od mężczyzn w parku jedynie to, że nie obnażają się za darmo. I mają rację. Jeśli zarabiają w ten sposób na życie, mogą swe zajęcie nazwać zawodem. Pewnie, że nie jest to żadne zbrodzenie. Bardzo się nam to przecież podoba.

(mh)



Cats

Zdjęcia, których nie powinieneś oglądać

MISSKI

Stoisz na plaży, kierujesz aparat w stronę atrakcyjnej dziewczyny i pstrykasz. Z góry cieszysz się na ładne widoki.

Ale nie zawsze udaje ci się nacisnąć spust we właściwej chwili. Kiedy więc potem oglądasz gotowe zdjęcie, nieraz spotykają cię niespodzianki.

Takie właśnie, jak na tej stronie.

Zdjęcia:
DAG ÖHRLUND



Bonnie
& Bess





Foto: STEPHEN HICKS

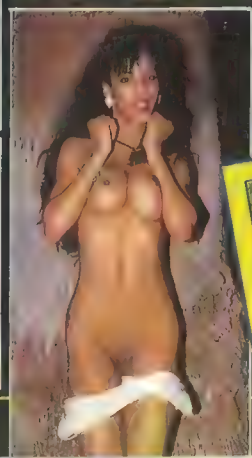
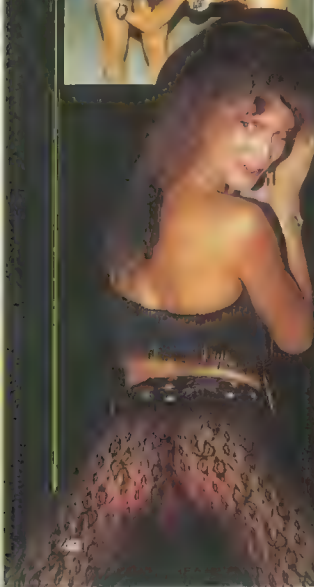
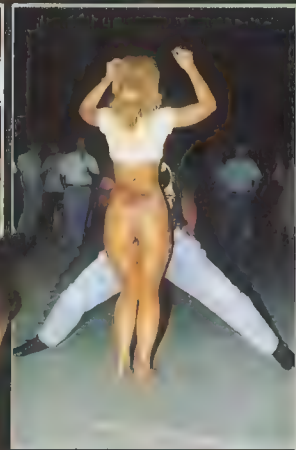
Dwa razy do roku przedstawiciele amerykańskiej branży porno wybierają się na targi do Las Vegas. Zgodnie z tradycją wytwórnia filmowa „Cindarella” za każdym razem organizuje wielkie party. Doroczne przyjęcie odbywa się nad brzegiem basenu. W tym roku było ono jeszcze bardziej ekscytujące niż kiedykolwiek. A uczestniczył w nim, naturalnie, wyślanik CATS!

Jubel branży porno
Niewinność o imieniu
Tabitha

SEKS-PARTY



Gwiazdy ukazują naga prawdę!



Pokaż coś jeszcze, słodka Heather. Pokaż wszystkim!

Fotografowie popychają się, by dotrzeć jak najbliżej porno-gwiazdki Heather Hunter, która uśmiecha się, a następnie błyskawicznie ściąga majtki i pozuje do zdjęć zupełnie naga.

Lampy błyskowe rozświetlają ciemną noc. Heather bezwstydnie wysuwa biodra do przodu, a naczyni świadkowie stwierdzają, że jej trójkątek jest całkowicie wygolony. Parę sekund później dziewczyna odwraca się. Rozchyła lekko nogi i wypina swój zgrabny tyłeczek na fotografów. Nie ma żadnych tajemnic.

Miejscem akcji jest ogród „Dunes Hotel” i Casino w Las Vegas. Przy wielkim basenie kąpielowym, parę metrów dalej, tłoczą się bossowie amerykańskiego przemysłu porno.

Tym razem wytwórnia „Cindarella”, która tradycyjnie organizuje to przyjęcie, pragnie zaprezentować Tabithę – swoją najnowszą gwiazdkę porno.

Tabitha powinna grać główną rolę, ale tego wieczoru nie ma na to szans. Sceną zawiadnęły już inne gwiazdy, jak na przykład Heather Hunter.

Przed rozpoczęciem imprezy dyrektor „Dunes Hotel” surowo ostrzegł gospodarzy: – Nie życzę sobie żadnych kłopotów. Żadnego rozbierania się, żadnych lesbijskich zabaw, żadnej nagości – w przeciwnym razie z miejsca zostaniecie wyrzuceni!

Jednakże pełna seksu Heather tak chce zwrócić na siebie uwagę, że ma gdzieś regulamin. W nieprzyzwyczajonej pozie trwa aż dziesięć minut. W tym cza-

sie wszyscy fotografowie robią jej erotyczne zdjęcia.

Ledwo Heather zdążyła wrzucić na siebie swą mikroskopijną sukienkę, a już jej miejsce zajmuje inna porno-gwiazdka. Blondynka Liz z Las Vegas, która właśnie zadebiutowała w filmie „Bi and Beyond”, nie zwleka ani chwili. Błyskawicznie ściąga żółty kombinezon, ciskając w tłum fotografów intensywnie różowe majtki. Zupełnie naga, rozchyła uda, obejmując nimi stojące nieopodal drzwi. Jej wilgotna sporka zdradza, że ten publiczny seans rzeczywiście ją podnieca.

Parę minut później fotografowie znów tłoczą się przy basenie, gdzie Nina Hartley i Sharon Mitchell oddają się lesbijskim uciechom. Sharon całuje przez cienie majteczki nabrzmiałe wargi sromowe Niny, która z trudem chwytka powietrze i przymyka z rozkoszy oczy. Sharon ściąga jej majtki zębami.

Niestety zabawa kończy się równie szybko, jak się zaczęła. Zbliża się bowiem jeden z hotelowych „goryli”, grożąc Ninie i Sharon wyrzuceniem.

Przyjęcie jednak już się rozkręciło i na dłuższą metę żaden strażnik nie powstrzyma amerykańskich gwiazdek porno przed łamaniem uznanych norm moralnych. Ledwo „goryl” odszedł, a już znane z lesbijskich skłonności Sabre i Rachel całują się i pieszczą nawzajem przez ubrania.

Weteranka pornograficznego przemysłu, Jaqueline Mistres, ubrana z okazji party w przezroczystą suknię z czarnej koronki, pozowała swym wielbicielom i zaczął całować swe ogromne, ciężkie piersi. Po chwili

wrzucają ją dla ochłody do basenu, skąd wychodzi, jakby była zupełnie naga. W tym czasie Nina Hartley próbuje zgwałcić swego partnera na parkiecie. Gdy jej się to nie udaje, rzuca się na swą ulubioną przyjaciółkę, Porsche Lynn.

Powoli zbliża się północ, ale wciąż jest bardzo gorąco, ponad 30 stopni, co zdecydowanie sprzyja seksualnym zapędom. Sharon Mitchell, podniecona igraszkami z Niną Hartley, krąży wokół basenu, zapraszając wybrańców na prywatne seksparty w hotelowym pokoju. W parkowych zakamarkach wszędzie widać pieszczące się pary.

Przyjęcie przekształca się stopniowo w seksualną orgię, choć gwoździem sprawiedliwości trzeba przyznać, że nie wszyscy biorą w niej udział. Mistrz świata w pięknieniu – Ron Jeremy – spaceruje, popijając oranżadę (Ron nigdy nie pije alkoholu). Dawna gwiazda porno, obecnie reżyserka, Candida Royalle, prezentuje swoje najnowsze filmy z gatunku soft. Obok nich widzimy Cheri Taylor i Tori Welles, które odnosiły największe sukcesy w ubiegłym roku. Nie brak też słynnej Victorii Paris i czarnej piękności, Jeannie Pepper.

Jedyną, o której w ogólnym rozgardiaszu zupełnie zapomniano, jest Tabitha – gwiazda, na której część całe to przyjęcie zaaranżowano. Ale to nic nie szkodzi. Każdy bowiem dobrze wie, że promocja Tabithy była tylko pretekstem dla zorganizowania party, o którym długo się jeszcze będzie mówić w Las Vegas.

(mh)

PORNO Z LAMUSA

Warto czasem poszperać wśród rupieci zgromadzonych na strychu. Nasi dziadkowie magazynowali tam rzeczy niepotrzebne, a jednak takie, z którymi trudno się rozstać. Współczesne jaskinie Ali-Baby w stosach przeróżnych, jak to określają Francuzi, „péle-mêle”, kryją czasami rzeczy stanowiące przedmiot marzeń kolekcjonerów i antykwariuszów.

Oto stary kufel, z czytelnym jeszcze nazwiskiem właściciela na mosiężnej plakietce. W środku pakiet z imponującą ilością sepiowych fotografów, przedstawiających mniej lub bardziej rozebranych młode kobiety. Kolekcja amatora? Zawodowca? Artysty? Playboya, uprawiającego swój proceder w pamiętnym roku 1900? Pakiet z safianu zawiera też zeszyt z rękopisami. Na okładce nazwisko właściciela – Alfred de Montel, i dopisek: „kolekcja prywatna”.

Ale kim był ów Alfred de Montel, z takim zapalem i znowstwem zbierający owe świństewka i kopiujący pięknym, starannym piśmem wiersze licencjonowanych poetów na kolorowym, welinowym papierze. Wśród autorów: Mallarmé, Verlaine, Alfred Jarry.

Badania pozwoliły ustalić genealogię kolekcjonera. Alfred de Montel był potomkiem rodziny drobnych posiadaczy, mieszkających w Paryżu w czasach Restauracji. Urodzony w 1854 roku, Alfred spędził beztroskie dzieciństwo dzięki pieniądзом swego ojca, uzyskanym ze szczęśliwych, acz nie zawsze uczciwych spekulacji. Jako młodzieniec i dandyś żył de Montel w czasach pełnych sprzeczności. Była to



epoka nędzy i bogactwa, triumfu burżuazji i narodzin proletariatu, dziewic i metres, żon i prostytutek.

To wówczas senator Beranger rozpoczął w 1891 roku bezprecedensową kampanię przeciwko upadkowi obyczajów. Kampania senacka przeciw „gwałceniu oczu” zjednała mu u paryskiej gawiedzi przydomek „ojca wstydu”. Problem znalazł swój finał na sali sądowej, gdzie w majestacie prawa, 2 sierpnia 1892 roku, zapadła ustawa o zwalczaniu pornografii. Ogłoszono totalną wojnę z gołizną!

W październiku 1894 roku antyczne posągi z Galerii Karola IX w Luwrze otrzymały gustowne listki figowe.

Gustave Nadar protestował przeciwko naturalizmowi Courbeta w związku z wystawieniem jego *Kąpiącej się*. Puryści, prowadzący świętą wojnę z artystami o zbyt naturalis-



tycznym podejściu do ludzkiego ciała, zdawali się jednocześnie nie zauważać, iż dynamicznie rozwijająca się technika fotograficzna umożliwiała licznym „amatorom” przekraczanie „wszelkich granic” przyzwrotności.

Dotychczas stosowana technika dagerotypu wymagała od modeli heroicznego „wytrzymywania” w nieruchomych pozach przez wiele minut. Przy realizacji zdjęć pornograficznych sprawiało to wiele kłopotów, a efekty w postaci wybaluszonych oczu i glupkowatych min były przeżabawne. Od czegoż jednak są wynalazcy! Udoskonalona technika żelatynowo-bromowa umożliwiała wykonywanie zdjęć z użyciem migawki.

Ówczesna ulica, pełna mieszcuchów i subretek, roila się od modniśi wystrojonych w kapelusze, woalki, muflki, rekawiczki i wstążki. Były to czasy różnych „frous-frous”. Czasy gorsetów, halek, pantalonów i koronkowych koszulek. Rozbieranie kobiety było wtedy zaiste zajęciem rozwijającym wyobraźnię.

W 1900 roku Alfred de Montel nie miał jeszcze pięćdziesiątki i pędził życie typowe dla swojej klasy, w awantur-niczym stylu „moderne”. Dziwactwo królowało wówczas wszędzie. Nic nie oparło się inwazji wynaturzenia i sensualizmu. Kobiety wielbiono bądź nimi pogardzano. Były ubóstwianymi Ofeliimi lub traktowano je wręcz jak kurwy.

Był to wiek oscylujący pomiędzy symbolizmem i okrutnym nieraz naturalizmem.

Estetyczne wpływy epoki nie mogły, rzecz oczywista, nie dotrzeć i na obszar „amatorskiej” fotografii. Wiele z prac kolekcji de Montela to wyrafionowane kompozycje ludzkich ciał i starannie dobranych rekwizytów. Unikając drastyczności, choć dziś już głównie tylko śmiesznej, publikujemy najbardziej niewinne fotografie z kolekcji paryskiego dandysa.

Cóż! Prócz kanonów kobiecej urody i techniki fotograficznej, przez te sto lat nic się nie zmieniło! (mh)

Zdjęcia reprodukujemy z albumu: *Journal Intime illustré d'Alfred de Montel*, Editions de Nohan, Paryż 1980.

Golo i wesoło

PORADY

Bardzo chciała być dziewicą
i... skończyło się pochwicą.

Jeśli cię coś na żołądki
ciągle piecze albo swędzi,
a nie trawi cię gorączka,
to być może to... rzeżączka?!

Cóż, że trąba jak u słonia,
skoro rozum ma gamonia?!

Szttywność wróci mu do palki,
kiedy z głowy zdejmiesz walki!

Czasem ruszy impotent,
kiedy o tym... nie pamięta!

Pamiętajcie, ludzie młodzi,
Nikotyna kuśce szkodzi!

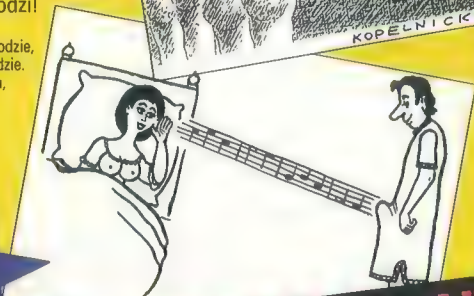
Jeśli nie chcesz zrazić żony,
wchodź do łóżka ogolony!

Zlikwidujesz ból przy wzwodzie,
mocząc fluta w cieplej wodzie.
A gdy ból się często zdarza,
idź i poradź się lekarza.
Zwykle czuje takie bóle
ten, co często kopuluje.

Najpierw pieśń się, głuptasie,
a dopiero potem pcha się!

AIDS-em nie chcesz być skażony?
To się trzymaj własnej żony!

Czasem nawet krótkie śpięcie
może żonie stworzyć wzdęcie.
Plemniki nigdy nie próżnuje:
gdy już wejdzie – penetruje.



Nie masz chęci na igraszki to poczytaj sobie fraszki!

SPROSTOWANIA

Zamiast mówić w wiejskiej gwarze:
Pieszezę palcem ja po szparze.
możesz stwierdzić kulturalnie:
Stymuluje manualnie.
A palcówkę, drogi Panie,
ćwicz się na fortepianie!

Czy jest duży, czy malutki,
to są piersi, biust lub sutki.
Tylko cham niewykształcony
mówi cycki lub balony!

Każda panna, jeśli mądra,
zamiast jaja, mówi jadra!
To nie dupę, lecz pośladek
skrętnie kryją swoje gatki!



Andrzej ADAMOWICZ





CZY TO JUŻ SZTUKA?

ART FOLIO ART
Krzysztof Ratschka
RAIN MAY

KAIN: – Spotkałem się w redakcji „Cats”, wymieniliśmy komplementy, argumenty, adresy. Po kilku dniach ja zadzwoniłem do niego, a on zaprosił mnie do swojego studia.

KRZYSZTOF: – Odkrywając, że Kain robi takie dziwne dwuwymiarowe, musiałem to odkrycie wykorzystać.

KAIN: – A ja odkryłem, że praca z modelką to nie musi być nudne studiowanie cudzej anatomii.

KRZYSZTOF: – I w związku z tym należało połączyć media.

KAIN: – W tej samej chwili przypomniałem sobie worek ze szmatami porzucony po ostatniej wystawie... Postanowiliśmy więc, że wydobędę, odświeżę i ubierzemy w to kogoś realnego. Współpracuję z zespołem „Koameyiki Mrs Pinki”, robiliśmy scenografię do ich koncertów. Na początku były papierowe, później zacząłem malować na kolorowych tkaninach. Z tego powstały tak zwane sztandary. Wpadłem też na pomysł, aby zająć się ubraniami dla zespołu. Gdy je wykonałem, to żaden z nich nie chciał się ubrać w moje wynalazki. Pozostało mi więc moje piękne kreacje tylko czasami wieszać pod sufitem różnych scenek, ale najczęściej jednak trzymałem w czarnej głębi mojego worka z zapasami.

KRZYSZTOF: – Tak, ale niekoniecznie trzeba fotografować ubраниch muzyków. Co praw-

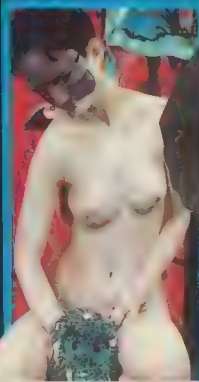
da nie widzieliśmy nigdy rozebranych muzyków przy pracy, ale wymyśliłoby ubranie rozebrane, czyli skromne malowanie na białe.

KAIN: – Choć nie całkiem na białe. Wiemy, że to nie nowego pomalować modelkę, najlepiej by było odcisnąć ją jeszcze na płótnie. Robili to już najstarsi malarze świata w swoich jaskiniach i starożytni Chińczycy w Państwie Środka, i Yves Klein we Francji, a także pan Mulak w Polsce, ale nam chodziło o inny rodzaj ekspresji.

KRZYSZTOF: – [Chodził nadal]. Wiemy też, że mamy innych antenatów, chociażby w Afryce albo pośród różnych New Wildmanów. Nie przeszkadza nam to jednak. Królową obecnych mód jest moda na muzykę rap i styl destry.

KAIN: – Nam to raczej poiraga, bo jeżeli ludzie mają choć trochę tolerancji, to tylko w stosunku do zjawisk, o których mogą powiedzieć, że już o nich słyszeli.

KRZYSZTOF: – Połączenie się powinno dać większe przebitcie naszemu medium, którym jest aparat fotograficzny, malarstwo, modelka, no i nasze głowy. Następne sesje będą też śmiałe, komercyjne, estetyczne, teatralne, liryczne, makabryczne, secesyjne. Zapraszać do studia będziemy nowe dziewczyny i z ich pomocą szukać tego, co można zrobić jeszcze raz, choć niekoniecznie tak samo.



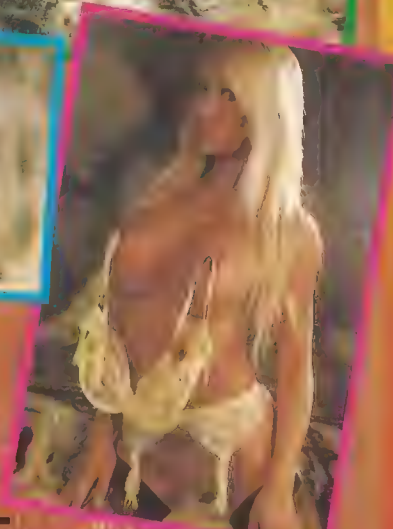
Krzysztof RATSCHKA
Krzysztof Kain MAY



Wiadomo, że seks nie zawsze jest łatwy. Poniżej masz możliwość sprawdzenia swoich wiadomości z tej dziedziny i nauczenia się czegoś nowego. Prawidłowe odpowiedzi znajdziesz u dołu strony...



Czy jesteś EKSPERTEM?



- Amerykańskie czasopismo dla panów PLAYBOY z całą pewnością nie jest c obce. W którym roku zaczęło się ukazywać?
a) 1953.
b) 1962.
c) 1971.
- Ile kobiet na świecie jest obrzezanych?
a) żadna, kobieta nie może zostać obrzezana.

- 200 milionów.
c) 65 milionów.
- Większość kobiet ma lewą pierś większą od prawej. Czy to prawda?
a) 2 lub 3.
b) 7 lub 8.
c) 12 lub więcej.

- Najstarsze znane monety z motywem seksualnym pochodzą z:
a) starożytnego Rzymu.
b) starożytnej Grecji.
c) dynastii Chan w Chinach.
- Przy pełnym wzwodzie większość penisów skierowana jest:
a) prosto.
b) odrobinę na lewo.

- odrobinę na prawo.
- Które z następujących zwierząt ma największą pochwę w świecie zwierzęcym?
a) żyrafa.
b) słoń.
c) wieloryb.
- Ile nasienia traci mężczyzna podczas przeciętnego wytrysku?
a) 1 łyżkę stołową.

- 1 łyżeczkę.
c) 1/2 łyżeczki.
- Prowadząca dom publiczny w Nowym Jorku prostytutka Xaviera Hollander twierdziła, że większość klientów przychodzi:
a) około trzeciej po południu.
b) w porze obiadowej.
c) o pierwszej w nocy.
- Która z następujących

- osób wynalazła biustonosz?
a) Angielka Emmeline Pankhurst.
b) dama z towarzystwa w Nowym Jorku, Mary Jacobs.
c) Szwajcar, właściciel hoteli Charles Ritz.
- 9 na 10 mężczyzn odbywa stosunek w pozycji twarzą w twarz. Czy to prawda?

- Które z następujących pojęć seksualnych było zupełnie nieznanne przed rokiem 1900?
a) seks urynalny.
b) seks oralny.
c) fist-fucking.
- Ile stref erotogennych posiada człowiek?
a) 4.
b) 3.
c) 5.

- Znana francuska gwiazda filmowa, Brigitte Bardot, brała raz udział w filmie pornograficznym. Czy to prawda?
- Jak duży procent kobiet uprawiających masturbację pieści jednocześnie swoje piersi?
a) 11%.
b) 46%.
c) 72%.

15. a. 11%.
13. b. 3. według ojca psychologii, Freuda. Ustę, od-
14. Prawda. Tytuł filmu
bzmiał „Mrs Don Juan”.

10. b. dama z towarzystwa, Mary Jacobs, gdy sposo-
11. Prawda.
12. c. fist-fucking.

9. a. o trzeciej po południu.
8. b. 1 łyżeczka.
7. c. pochwa wieloryba ma
80% w lewo.
6. a. prosto. Kinsey stwier-
dzil, że penisy, które są od-
3. Prawda.

1. a. 1953
2. c. 65 milionów.
A oto prawidłowe
odpowiedzi

Supermodna odzież sportowa dla aktywnego mężczyzny!

Do wszystkich, którzy żyją z dniem dzisiaj
- najnowszy krzyk mody: prezerwatywa!
Do każdego z was!

Styl, kolor i formę wybierz sam.
Prezerwatywa zabezpiecza również przed AIDS.
Nie ryzykuj, nie chodź z leką zbrzy.

UŻYWAJ PREZERWATYW!

Bądź żywym dowodem na to,
że można zatrzymać AIDS.

Bezplatna reklama zamieszczona przez CATS

MC & M. 2000

Kochani Czytelnicy!

Droga Ylvo!

Dziękuję Wam za stałe napływające sterty listów, a wśród nich również i za pocztówki nadesłane z wakacji! Muszę przyznać, że tematy, które poruszacie w listach i sposób w jaki piszecie o swoich problemach świadczą o tym, że większość z Was zaczęła traktować seks jako rzecz naturalną, jako coś, czego nie należy się wstydzić. Zauważyłam dużą różnicę w porównaniu do naszych pierwszych numerów, gdy nadsyłane listy były jednym wielkim przepraszeniem, za to że ich autorzy ośmielili się poruszać tak »niestosowny« temat. Brawo kochani, tak trzymajcie, o to nam przecież chodziło! Cały czas jednak otrzymuję listy poruszające podstawowe problemy. Przykładem może być ten list: »... Rzecz w tym, że wydaje mi się, że mam jakąś wadę budowy członka. Abyś wiedziała w czym rzecz muszę Ci to opisać. Otóż podczas erekcji napletek nie zsuwa się i wtedy żołądz jest nadal zakryty. Gdy siłą ściągnę napletek, to wówczas zjeżdża on z żołądza, ale nie zniknie na członku, tylko stworzy się za żołądziem taka fałda i jeśli nadal bym chciał go ściągać, wówczas sprawia to mi ból. Co mam zrobić? - zrozpaczony Artur.«

Pozdrawiam Was gorąco,
Ylva

Jestem jeszcze bardzo młoda, mam 16 lat. Mam chłopaka, który jest odemnie dużo starszy i jesteśmy ze sobą już długo. Bardzo się kochamy i wspólnie ze sobą od pół roku. Mam jednak problem. Ja jeszcze nigdy nie osiągnęłam orgazmu, nasze stosunki zawsze się kończą orgazmem mego partnera. Co robić? Przecież stosunek jest po to, aby obu osobom było wspaniale. Moim kolejnym problemem jest to, że nie wiem co mam robić kiedy bardzo chce mi się kochać z Tomkiem. Trochę wstydzę się mu o tym powiedzieć, ale tak jest bardzo często. Onanizowanie mnie nie satysfakcjonuje i nie zaspakaja moich pragnień. Czy mam iść do Tomka i powiedzieć mu po prostu »chcę się z Tobą pokochać? Boję się, że wyjdę na głupka, gdy on nie będzie miał ochoty na kochanie. Co mam zrobić, żeby go podniecić tak bardzo, żeby sam się chciał ze mną kochać?

Mirka

Droga Mirko!

Jeżeli chodzi o Twój pierwszy problem, to już parokrotnie go poruszałam. Bardzo rzadko się zdarza, szczególnie początkującym kochankom, aby partnerka osiągnęła orgazm wyłącznie poprzez penetrację pochwy. Większość kobiet potrzebuje długotrwałych pieszczot całego ciała, a orgazm osiąga najczęściej przy pieszczotach kłitorisa, często oralnych. Poproś swego partnera, aby podczas stosunku nie przedstawiał pieszczoty palcami Twojej »perelki«. Co do drugiego pytania, to uważam, że gdy masz ochotę na kochanie, powinnaś śmiało iść do swojego partnera i zapytać się go wprost, czy nie ma ochoty aby Cię popieścić i pokochać się z Tobą. Nawet gdy nie będzie zbyt skory, nic się nie stało - przecież

Piszcie do mnie na adres:
SCAN-MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
Dania

jesteście parą, i powinniście rozmawiać wzajemnie o wszystkim, co Wam leży na sercu. Co do Twojego ostatniego pytania, to na pewno sama wiesz najlepiej, jak rozpalic swojego chłopaka. Przypomnij sobie, co w Twoim zachowaniu, wyglądzie wywołuje u niego podniecenie, i rozpala go, aż do momentu w którym się kochacie. Używaj swoich atrybutów kobiecości, aby go rozgrzać, gdy Ty masz ochotę na kochanie. Życzę Wam wielu wspaniałych wspólnych chwil,

Ylva

Cześć Ylvo!

Od niedawna jestem czytelnikiem Cats i zafascynowały mnie Twoje szczere porady, których udzielaś bez żadnych zachamowań. Mam 34 lata, żonę, dzieci i wszystko jest w porządku. Mój problem to ochota na uprawianie miłości z teściową. Teściowa ma 52 lata, ale jest jeszcze kobietą atrakcyjną z niezłą figurą. Nie interesują mnie kobiety w tym wieku, ale kiedy tylko pomyślę o niej, moje berło momentalnie sztywnieje. Gdy pod jej nieobecność widzę jej stąnek lub majtki, albo poczuje zapach jej ciała na koszułki nocnej, w kilka chwil dostaję wytrysku. Przy kłopotach z wzrodem wyobrażam sobie teściową i to pomaga. Ja tak bardzo chciałbym włożyć swoje berło w jej dziuplę! Co mam zrobić? Nieraz zostawiam spermę na jej garderobie, nie wiem czy to zauważyła. Nie mam odwagi wziąć jej bez uprzedzenia. Gdy nieraz w nocy byliśmy sami w oddzielnych pokojach, głośno się onanizowałem, sadziłem bowiem że ona sama przyjdzie do mnie. Ylvo, co mam zrobić, czy to mi przejdzie, czy też kobieta w tym wieku nie odczuwa potrzeb seksualnych? Zaznaczam, że teściowa jest bardzo pruderyjna i starszowiecka. Pozdrawiam Cię,

Ryszard

Ryszardzie!

Dziękuję Ci za list. Muszę przyznać, że mnie rozczarowałaś podejściem do swojego problemu. Piszesz przecież, że masz żonę i dziecko. Ale ani słowa o tym, czy kochasz swoją żonę, czy jest Wam dobrze ze sobą, czy Twoje współżycie z nią jest udane, czy ona jest zadowolona. Zamiast tego zajmiesz się swoją teściową. Wydaje mi się, że zagoniłeś się w swojej obsesji i nie myślisz o nikim innym niż sobie. Czy pomyślałaś, jakie konsekwencje dla Waszego małżeństwa może mieć Twoje ślepe pożądanie teściowej? W jakiej sytuacji byś stała gdy już dopięłaś swojego i odbyłaś stosunek z matką swojej żony? Czy myślisz, że jej nastawienie do Ciebie i Twojej żony byłoby takie jak przedtem? Czy mógłbyś spojrzeć swojej żonie w oczy po tym i udawać, że nic się nie stało? Wątpię. Kolejną sprawą stojącą pod wielkim znakiem zapytania jest to, czy Twoja Teściowa jest w ogóle zainteresowana seksem, a szczególnie seksem z zięciem? Po pierwsze, u wielu kobiet po klimakterium pożądanie miłości fizycznej słabnie, a po drugie, nie zapominaj, że do kochania potrzeba dwóch osób – i obydwie muszą tego wzajemnie pragnąć w przeciwnym wypadku, narzucanie się jednej ze stron będzie pogwałceniem prawa do prywatności drugiej osoby. Wydaje mi się Ryszardzie, że powinieneś dać sobie na wstrzymanie, i jeżeli chociaż w jakiejś mierze kochasz swoją rodzinę, pozostaw seks z teściową w sferze cichych marzeń, które nigdy nie stana się rzeczywistością.

Pa, Ylva

Droga Ylvo!

Mam 22 lata, jestem przyzwoity, mam dobrą sylwetkę ciała, jaką powinien mieć



każdy mężczyzna w moim wieku. Ale nie w tym problem. Ponieważ jestem przyzwoity i zakochałbym się w każdej ineteresującej istocie płci żeńskiej, ale jeżeli mi nie pomożesz przestać się interesować kobietami. Od 16 roku życia miałem tyle dziewczyn, że nie zliczyłbym ich na palcach moich rąk i nóg. Nie chcę się chwalić, ale mam takie powodzenie u młodych kobiet, że sam nie wiem dlaczego tak jest. A przypadek mój jest bardzo dziwny i skomplikowany. Jeżeli dochodzi do seksu każda moja dziewczyna w ogóle się nie podnieca i nie reaguje na to, co z nią robię, jak czuję i delikatnie dotykam i dochodzę do najdalszych zakątków jej ciała. Dlaczego tak muszę cierpieć i męczyć się? Wszystkie partnerki były takie same. Ja podniecam się od razu, wystarczy mi kobieta seksownie ubrana i już całe moje ciało drży jak galareta na słodko. Dlaczego partnerki leżą podemna

lub w innej pozycji i wydają jak kłody, ani mnie nie dotykają, ani nie pieszczą, a co tu mówić o fantazji, humorze lub czułości. Wszystkie kobiety myślą tylko o sobie, żeby im dogodzić w seksie, nie myśląc o drugiej osobie. Wiem, że jestem stworzony do sztuki miłości, jestem obdarzony wielkim temperamentem, zainteresowany seksem, twórczy w tej dziedzinie życia. Kieruję się sztuką bez konieczności korzystania z poradników i innych form pomocy mając to we krwi. Ylvo, co mam zrobić aby doznać to czego doznają inni. A co inni doznają, wiem z opowiadań moich przyjaciół. Całuję Cię 1000-krotnie,

Daniel

Drogi Danielu!

Wielu czytelników na pewno w tym momencie myśli: takiemu to dobrze! Miał TYLE dziewczyn! Ale stara prawda, że nie ilość,

lecz jakość się liczy, bardzo dobrze pasuje do Twojej sytuacji. Prawdopodobnie dlatego, że jesteś przystojnym, jak pieszysz, mężczyzna masz możliwość prawie dowolnego wyboru partnerek. I jak znam życie, prawdopodobnie wybierasz te, które zawsze wydają się najlepiej, które mają odpowiednie ciuchy, najnowszą fryzurę itd. Nic w tym złego, ale... No właśnie, piszesz że two partnerki zachowują się jak kłody. Czy nie pomyślałaś nigdy o tym, że pod tym »opakowaniem« ładnych ciuchów, fryzur i makijażu, wiele z tych dziewczyn to rzeczywiście uczuciowe kłody? Nie było w Twoim liście ani słowa o miłości. Może masz takie partnerki, na jakie sam zasłużyłeś? Jeżeli nlc innego oprócz chęci zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych nie łączysz Cię z Twoimi partnerkami, skąd wiesz, że Twoje partnerki nie mają dokładnie takiego samego nastawienia do Waszego związku? A jeżeli jedyną nicią wiążącą dwójkę ludzi jest egoistyczna chęć brania, a nie dawania i dzielenia się, cóż innego oczekiwać od takiego związku, jak bierność i oziębłość? Poczekaj aż znajdziesz dziewczynę którą naprawdę kochasz a ona kocha Ciebie. Zobaczysz wtedy,

jaka jest różnica w seksie dwojga kochających się ludzi, a seksem pomiędzy przypadkowymi partnerami.

Ylva

Spadająca mi z Nieba Ylvo!

Jestem kobietą mającą już 41 lat, ale miłości w miłości jeszcze nigdy z mężczyzną nie znalazłam. Nie myśl, że może kocham się w kobietach – nie. Byłam mężatką raz, być może mąż nauczył mnie różnych uczuć w miłości, gdyż sam był bardzo otwarty bez zahamowań. Ja natomiast młodziutka kobietka, niedokształcona w seksie byłam bardzo wstydliwa i rozwiedliśmy się. Obecnie byłam już trzykrotnie mężatką, ale nie zdobyłam się na takiego rodzaju miłość jak z pierwszym mężem. Miałam też wielu kochanków, gdyż mój wstyd został przełamany, a nikt nie miał jeszcze tak grubego członka bym mogła odczuć tę przyjemność. Dlatego też przestałam wierzyć w Polskich mężczyzn! Coś mnie tknęło, aby napisać do Ciebie Ylvo o pomoc, bo może ty znasz jakiegoś mężczyznę z grubym członkiem, może być z innego kraju. Marzę o seksie bez ograniczeń, w różnych pozycjach, chciałabym przeżyć choć jedną taką noc, jaką opisuje »Smutny Epsilon« w numerze

3/91. Mam nadzieję, że mogę liczyć na Ciebie,

Kasia

Kochana Kasiu!

Nie wiem, niestety, jak grubego członka musi mieć mężczyzna Twoich marzeń. Ale nie wydaje mi się, żeby Polscy panowie ustępowali pod tym względem innym nacjom. Nie wiem też, co chcesz osiągnąć poprzez »grubego« członka. Bo jeżeli, chodzi Ci o orgazm, to nie tędy droga. Powinnaś raczej szukać mężczyzny, który wie jak używać swoich palców i języka, który rozumie sygnały wysyłane przez Twoje ciało i wie jak doprowadzić kobietę do szczytu. Jeżeli jednak chodzi Ci o uczucie pełnego wypełnienia pochwy, to raczej polecałabym Ci wycieczkę do lokalnego seks-shopu, i przegladnięcie wystawionych tamibratorów w różnych kształtach i wielkościach. Nie wierzę bowiem, aby wszyscy mężczyźni, z którymi się kochałaś mieli naturalnie małe członki. Wydaje mi się, że to raczej Twoje wyobrażenie o roli penisa odbiega nieco od rzeczywistości!

Powodzenia w Twych poszukiwaniach,

Ylva



PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nad syłania prywatnych foto sów. Każde opublikowane zdjęcie będzie ho norowane 20 \$. Zdjęcia prosimy wysyłać na nasz adres:
SCAN MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
DANIA
Z dopiskiem na kopercie »YLVA«

Elzbieta uwielbia naturę, korzystanie ze słońca, wody i lasów.

Mam 20 lat i bardzo lubię być obiektem zdjęć mojego męża, mówi Marzena.

Wraz z koleżanką zabawiamy się pozowaniem do aktów – postanowiłyśmy więc przesłać owoce naszych zabaw do Cats.

Od pewnego czasu czytam Cats. Chciałabym, aby również i moje zdjęcie ukazało się w tym wspólnym magazynie – pisze Goska. Marzenie zostało spełnione!

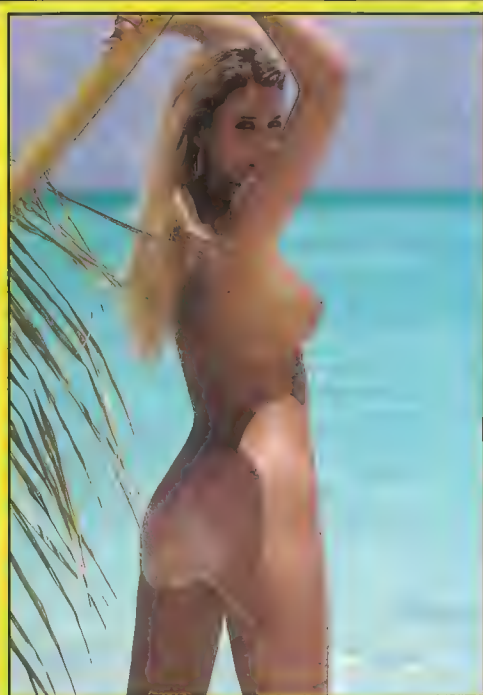
Po długich oporach dałam się namówić mężowi na przesłanie Wam tego zdjęcia. Mam nadzieję, że się Wam spodoba!

Na imię mam Anita i marzę, aby poznać mężczyznę z samolotem!

Co sądzicie o moich nowych ponczoszkach?

Ela wraz z mężem postanowili przysłać nam to filuterne zdjęcie.

To zdjęcie przedstawia mnie tuż po orgazmie, a autorem jest mój ukochany mąż – pisze Maria ze Śląska



Pamiętaj, kup
następny numer **Cats**
Widzimy się 5 sierpnia.
Czekają Cię nowe
atrakcje...

Gitta







Brigitte

W numerze styczniowym „Cats” zapraszaliśmy naszych Czytelników do wspólnej zabawy – pisanie noweli i opowiadań erotycznych. Zachęcaliśmy wówczas: uwolnijcie swoją wyobraźnię, spróbujcie swoich sił, sprawdźcie swój talent ... W poprzednim numerze „Cats” zamieściliśmy opowiadanie nadesłane przez naszego Czytelnika. Obecnie swych sił w tej dziedzinie próbują kolejni Czytelnicy: „Teddy” i Marek z Warszawy. Czekamy na dalsze prace. Łamy pisma są dla Was otwarte.

„Teddy”

Gdy dochodzili do luksusowego schroniska Saint-Bernard zapadał zmierzch pogłębiały jeszcze niskimi, burzowymi chmurami. Mężczyzna niecierpliwie oglądał się na idącą z tyłu dziewczynę.

– Pośpiesz się Margaux – zawołał. – Spójrz na niebo! Dziewczyna uśmiechnęła się z wysiłkiem. Wędrowali już kilka godzin i jej siły coraz bardziej się wyczerpywały. Pasy plecaka boleśnie ugniatały ramiona. Westchnęła z ulgą, gdy za wzniesieniem, nie dalej niż o sto metrów od nich, ukazało się schronisko. Ledwie dotarli do masywnych drzwi, a już ciężkie krople deszczu zaszmiały w powietrzu, wybijając głuchy werbel na wysuniętym ponad drzwi okapem.

W jasnym, oświetlonym kryształowym żyrandolem hola było przytulnie i ciepło. Formalności trwały niedługo i uśmiechnięty urzędnik wręczył im klucz. Niemal biegiem ruszyli na piętro. Po wejściu do pokoju, dziewczyna od razu padła w ubraniu na łóżko.

– Mon Dieu! – westchnęła. – Ależ mnie wykończyłeś Michel. Czy naprawdę trzeba było...

– A co? Wolalabyś być tam teraz? – Michel wskazał na okno, za którym kurtyna deszczu niemal całkowicie zasłaniała widok. Ukłękł obok łóżka i złożył na policzku dziewczyny delikatny pocałunek.

– Nie narzekaj małutka. Za godzinę będziesz o'key.

– Uhm... – Margaux zarzuciła mu ręce na szyję. – Dobrze już, ty potworze. Chodźmy na kolację.

★ ★ ★

Nasycony i ocieplał się dobrym jedzeniem, sączył z ogromnych, białych kieliszków mocny koniak. Michel patrzył przez stół na siedzącą dziewczynę i po raz któryś tam z rze-

du zadawał sobie pytanie, dlaczego u diabła tak się zaangażował we flirt z tą małą. Poznał ją przed tygodniem w kawiarni i po kilku dniach zaprosił na wspólną wycieczkę po górach, nic w gruncie rzeczy o niej nie wiedząc.

Była niewątpliwie ładna: ciemnoblond włosy miękko spływające na ramiona, okalały delikatną twarzyczkę, w której przede wszystkim zauważało się oczy. Ciemnoblękitne, niemal nienaturalnie duże, zawsze były szeroko otwarte, czasami tylko nakrywała je powiekami o długich rzęsach, które wtedy rzucały na policzki leciutki cień. Małe, ale wydatne usta były trochę rozchyłone, co nadawało jej wygląd ciekawej dziewczynki, obserwującej jakieś interesujące zjawisko.

Przez tych kilka dni, gdy byli razem, zachowywali się w stosunku do siebie jak koledzy – no, może trochę czułości, ale wszystko w normie. Nie broniła się kiedy ją głaskał czy całował w policzek, ale i nie dawała odczuć, że chciałaby czegoś więcej. Zresztą przebywali dotąd w warunkach, które nie pozwalały na większą intymność. Dopiero dzisiaj po raz pierwszy mieli pokój tylko dla siebie. Jednym haustem dopił resztę koniaku i wstał.

– Chodźmy!

Podniosła się bez słowa. Idąc po schodach przytulił ją do siebie, za co obdarzyła go gorącym, zmysłowym uśmiechem. W pokoju na ogromnym kominku palily się już wielkie kłody drewna. Michel zgasił światło i pokój zalał migotliwy blask ognia, budząc tysiące cieni na ścianach i podłodze. Za oknem oślepiająco błysnęło i przetoczył się głuchy pomruk gromu. Stanęli na środku pokoju przytuleni, nagle całkowicie oświeceni sobą.

– Wiesz... – dwa głosy zabrzmiały jak jeden i oboje wy-

buchnęli śmiechem. Napięcie, które oboje odczuwali ułotniło się.

– No dobrze – powiedział Michel. – Kto pierwszy pod przysnąć?

– Ja! – Margaux tak szybko zniknęła za drzwiami łazienki, że nim się zorientował już jej nie było. Usiadł w fotelu i zapalił papierosa nastuchając szumu wody za grubą taflą mlecznego szkła. Za oknem błyskało się coraz częściej, burza zbliżała się.

Drzwi od łazienki uchyliły się ostrożnie i jasna główka Margarety ukazała się w szparze. Dziewczyna omiotła wzrokiem pokój, zdziwiona, że nigdzie nie widać chłopca. Wyšla owinięta ciasno szerokim ręcznikiem przytrzymał jego końce na piersiach.

– Michel? – jej głos zabrzmiał niepewnie. Nagle na jej ramionach spoczęły mocne dłonie, a gorące usta wpłyły w odsłoniętą szyję. Krzyknęła z przerażenia.

– Potwór... niedobry, nie chcę cię... – szamotała się w jego ramionach – Idź sobie...

– Dobrze, dobrze – chłopiec śmiał się zadowolony z udanego żartu. Zniknął za drzwiami łazienki. Stojąc pod gorącym strumieniem wody słyszał stłumione hałasy w pokoju. Co ta mała tam wyprawia? Szybko dokończył mycia i założywszy ślupki wszedł do pokoju. Od tego co zobaczył zaparło mu dech. Łóżka dotąd stojące pod przeciwnymi ścianami, teraz zsunięte były razem tworząc ogromne łożo, po którym można było fikać koziołki bez obawy wypadnięcia na podłogę. Margareta w niebieskiej jedwabnej piżamie leżała pod zakrywającą ją do połowy koldrą. Szeroko otwarte oczy utkwiły w mężczyźnie z wyrazem oczu ptaka wpatrującego się w węża.

Michel wśliznął się pod koldrę i mocno objął ramionami to ciało, którego pragnął coraz mocniej. Przytuliła się do niego bez oporu, jej palce lekko głaskały kark mężczyzny. Odszukał chciwymi wargami usta Margaux i wpił się w nie głęboko, niemal boleśnie. Jedną ręką obejmował jej plecy, a drugą niecierpliwie rozpinął guziki piżamy. Lekki, śliski jedwab zsunął się z jej ramion i dłoń Michela dotknęła ciep-

łej, sprężystej piersi. Pod palcami wyczuwał sztywną brodawkę sutka, pocierał ją lekko rozkoszując się jej wielkością i twardością. Odchylił się w tył by móc objąć wzrokiem jej odsłonięte piersi. Były zaskakująco pełne przy tej delikatnej twarzy, ciężko opadały pod swoim ciężarem na boki.

– Cudowne – wyszeptał cicho. Wtulił w nie twarz. Oszłomił go zapach młodego ciała, słodki, odurzający, podniecający aż do bólu.

Koniuszkiem języka szybko, rytmicznie lizał sterczącą brodawkę, aż oddech Margarety stał się szybki i urwany. Otworzył szerzej usta obejmując nimi cały różowobrunatny sutek i ssął go mocno, powoli, powoli... a tymczasem ręką ścigał z bioder Margaux spodnie piżamy. Odrzucił jedwabną szmatkę i usiadł. Nagie dziewczęce ciało widniało przed nim w całej okazałości. Jego oczy prześlizgiwały się od piersi, poprzez płaski brzuch, do ciemnego trójkąta łona i dalej wzdłuż smukłych ud aż do kształtnych stóp. „Nom de Dieu” – pomyślał – „co za piękne ciało”. Dziewczyna leżała z zamkniętymi oczami, jakby wstydząc się błądzącego po niej wzroku, ale nie usiłowała zakrywać swojej nagości. Michel znów pochylił się nad nią całując jej czoło, oczy, usta, szyję, a jego ręka spoczęła na jedwabistej skórze ud, które pod tym dotknięciem rozchyliły się posłusznie. Przesuwał dłoń po ich niewiarygodnie delikatnym wnętrzu, wyżej, coraz wyżej, aż palce wplątały się w miękkie futerko łona. Nakrył dłoń jej miłosną muszelkę i pocierał ją lekko.

Margareta oddychała coraz szybciej. Głowa Michela spoczywała teraz na jej brzuchu, język pieścił zagłębienie pępka. Po chwili przesunął ją jeszcze niżej, aż jego usta dotknęły włosów łona. Zsunął się jeszcze, jego głowa znalazła się między udami Margarety i wierchem dłoni wypchnął jej nogi w górę. Objeżdżały teraz jego głowę, a miękkie stopy spoczęły na jego plecach. Przed nim, rozchyłona widniała ta tajemnicza grotka o różo-

wych ściankach, pokrytych perłkami rosy. Zaczął całować delikatnie wargi Iona, zagłębiał język w miejscu gdzie uda się łączy, aż w końcu jednym potężnym pchnięciem języka dotarł do ukrytego w głębi koralka – tej najwrażliwszej, dającej kobiecie najwięcej rozkoszy części ciała. Uda Margaretę zamknęły jego głowę jak w kleszczach, jej biodra uniosły się i tak już trwały, podczas gdy język Michela przemyczał się drażniący w jej różowym wnętrzu, a dłonie pięściły twarde jak futbolowa pilka poślaki.

Margaux głębiała głośno, co-ras głosiła, aż wreszcie w orgiastycznym spaźmie uwolniła jego głowę spomiędzy swoich ud i przetoczyła się na bok. Michel położył się obok niej chcąc ją objąć, ale wyśliznęła się i pchnęła go obracając na wznak. Przywarła głową do twardego brzucha mężczyzny a jej ręka zsunęła się niżej, wślizgując się pod gumkę slipie, aż dotknęła gorącego, twardego członka. Pomagając sobie drugą ręką zepchnęła slipy nisko na uda Michela. Był teraz w jej ręce, twardy, drgający od tętniącej w nim krwi, sterujący jak nawoskowany słup. Schyliła głowę i czubkiem języka poczęła przesuwając po purpurowej głowicy, ręką jednocześnie ścisnąć jego nasadę, zwałniając czasem uścisk by za chwilę znów zwrócić palce z całej mocy.

Oddychając ciężko włożyła go sobie głęboko w usta, aż delikatna jak atlas głowiczka członka oparła się o jej podniebienie. Jej język szalał teraz w ciasnej, zamkniętej przestrzeni masując gorące, pulsujące jak żywe stworzenie ciało. Michel chwycił ją za ramiona, ale wyrwała się i zeskokczyła z łóżka. Pociągnęła go za sobą przed kominek, na rozłożony tam miękki dywan. Położyła się na plecach rozwiągając szeroko uda. – Chodź! – powiedziała ochryple – bierz mnie... mocno, mocno!...

Kłękając między rozwartymi udami podziwiając jej rozchyłone niby płatki kwiatu muszleki jednocześnie pocierając swój członek dłońmi, by nadać mu jeszcze większą sztywność. – Aaaach... – sapnęła, gdy wszedł w nią mocno, jednym

pchnięciem docierając do najtajniejszych zakątków jej wnętrza. Uniósł nogi jeszcze wyżej i zarzucił je na ramiona mężczyzny. Jego ręce przesunęły się pod jej pośladki i chwyciły je mocno. Przytrzymując ją unieruchomiono, zagłębiał się w nią ostrymi rzutami bioder, coraz szybciej, szybciej. Jej ciało otwierało się przed nim przyjmując z poddaniem twardego członka i zamkniętymi szczerbami jego cofał, jakby pagnąc go zatrzymać. Jej wnętrze o atlasowej gładkości było palące i śliskie. Mężczyzna poruszał się coraz szybciej, coraz gwałtowniej, aż wreszcie ze stłumionymi jękami wytrysnął do jej wnętrza palący strumień swej namiętaności i opadł drżący na jej ciało.

Margaux spaźnieciały towała powietrze splecionymi ustami, jej ręce pięściły twarde pośladki mężczyzny. Migotliwie światło ognia drżało na ich ciałach spletniętych w uścisku, a szum deszczu za oknem koł wzburzone zmysły.

Trwali przy sobie w milczeniu, przytuleni, zasłuchani w deszcz i w siebie. Michel podniósł głowę i spojrzał na dziewczynę. Spała, a na jej ustach rysował się delikatny, cudowny uśmiech kobiety nasyconej i szczęśliwej.

Nagle uświadomił sobie, że przecieł przez cały czas chciał jej coś powiedzieć. No cóż, powie jej teraz. Ostrożnie przysunął usta do różowego ucha dziewczyny i najcichszym z szeptów tchnął w jej wnętrze: KOCHAM CIĘ...

Marek z Warszawy

Ktoś, już nie pamiętam kto, pokazał mi dziewczynę tańczącą z przystojnym brunetem. „To lesbijka”. Popatrzyłam z zaciekawieniem – nigdy nie widziałam prawdziwej lesbijki. Wyobrażałam sobie, że są maszynami, brzydkiemi, że ich żaden chłopak by ich nie zechciał. A dziewczyna, którą mi pokazał, nie miała szerokich ramion, nie była spoccona i nie śliniła się na widok dziewczyn. Wręcz przeciwnie, była bardzo ładna i świetnie ubrana – była jedną z najatrakcyjniejszych dziewczyn na sali. Zadbana, czystuśka i bardzo apetyczna. Mniej więcej w moim wieku, może troszeczkę młodsza –

najwyżej 22 lata. Byłam pewna, że z tą lesbijką to bujda, jednak przyglądałam się jej zaintrygowana dłużej czas. W pewnym momencie wyczuła mój wlepiony w nią wzrok i spojrzała na mnie. Speszona, szybko odwróciłam oczy. Ale potem wielokrotnie obserwowałam ją ukradkiem.

Minęła godzina. Po raz kolejny zawędrowałam na górę, do barku. Byłam już leciutko wstawiona, ale mogłam jeszcze, bezkarnie pozwolić sobie na małego drinka. Wcisnąłam się między towarzystwo okupujące bar i zamówiłam ciankę z lodem. Po chwili – popijając już przyjemnie chłodny napój, zobaczyłam ją. Stała dokładnie naprzeciwko mnie, po drugiej stronie luku, jaki tworzył kontuar. Stała i patrzyła na mnie w taki sposób, jakby chciała ciągnąć moje spojrzenie na siebie. Udało jej się to, więc uśmiechnęła się do mnie. Speszona, spuściłam oczy udając, że popijam drinka. „A jeśli to naprawdę lesbijka?”, pomyślałam troszeczkę zgorzouna. Jednak wziąłem się w garść i spojrzałam na nią. Puściła do mnie „oko”. Tak mnie to zaskoczyło, że rozesiałam się odruchowo.

A potem, chwytając się za szklanicę pomyślałam, że to fajna dziewczyna i, że nie ma się jej co bać. Popatrzyłam na nią zyciwiwie. A kiedy jakimś cudem znalazłyśmy się blisko siebie nie miałam już żadnych oporów. Zaproponowała mi szampana – powiedziałam: „Czemu nie” i ... już byłymy na „ty”. Nazywała się Agnieszka i była naprawdę sympatyczna. Żadna tam zakompleksiona, stara panna. Mówiła ciepłym, nieco matowym głosem. Uśmiechała się do mnie – a nie dla efektu, jak to prze-
waznie robią dziewczyny. I ślicznie pachniała. Ładne, smukłe dłonie układała zawsze tak, że kusily by ich dotknąć. Rozmawialiśmy, jak stare przyjaciółki, choć zupełnie nie pamiętałam o czym. Musiałam już być nią oczarowana, bo wszystko mi się w niej podobało. I gdy w pewnym momencie zaproponowała byśmy poszły do niej, zgodziłam się tak szybko, że zapominałam nawet się pożegnać ze swoimi towarzyszami.

Gdy się „oaknęłam” – byliśmy już w tramwaju, stałyśmy

na końcu niemal pustego wagonu. Agnieszka obejmowała mnie jedną ręką w pól – naprawdę zupełnie niewinnie! – i patrzyła na mnie. Nieco wyższa ode mnie, patrzyła trochę z góry i uśmiechała się sympatycznie. Zdumiona odkryłam, że prawie wcale nie była umalowana. Miała zielone, nakrapiane granatowymi gwiazdkami oczy i ciemne, podłużne brwi ładnie kontrastujące z jasnymi włosami.

Zastanawiałam się, co sobie o mnie myśli, ale nim doszłam do jakiegoś wniosku, tramwaj zatrzymał się i wysiadłyśmy. Dopiero w jej mieszkaniu poczułam treść. Agnieszka, wychodząc to, szybko przygotowała co trzeba: intymne światło, muzyka, karkafka porzeczkowej nalewki – słowem – nastrój. Poczęstowała mnie też papierosem (wzięłam, choć nie palę), a potem przez kwadrans zabawiła mnie swobodną rozmową.

Rozluźniliśmy się już zupełnie, śmiałam się i żartowałam gdy zaproponowała byśmy zatańczyły. Akurat zaczęłam się „Stop” Sam Brown – moja, ostatnio ulubiona melodia. Oparłam dłonie na jej ramionach, a ona, zupełnie naturalnym gestem przyciągnęła mnie łagodnie do siebie. Mocniej poczułam delikatny zapach jej ciała, i moje rozbowienie znikło bez śladu. Trochę znowu spięta przykneiałam oczy i starałam się skoncentrować na melodii. Agnieszka odczekała chwilę, po czym szczerzej mnie objęła. Podałam się nastrojowi, schowałam twarz w jej miękkich puszystych włosach. Próbowalam określić, co czuję tańcząc przytulona do ... kobiety. Dałam się jej poderwać tak szybko, dlaczego? z ciekawości? z przekory? To było bardzo podniecające. Troszeczkę gorszyłam mnie myśl: co będzie po tym, że dłoń Agnieszki tuli się miętnie do mojej rozbudzonej, płonącej piersi. Nie miałam już czasu zgorszyć się, gdy moja własna dłoń wśliznęła się pod jej majteczkę, by poczuć gładką krągłość kobiecej pupy. Lgnęłam do Agnieszki niecierpliwie, ogarnięta pożądaniem jakiegoś dotychczas nie znanym...

Krótko trwał nasz taniec – opadłyśmy na miękką, obszerną kanapę. Ciałe się całując, rozbiegaliśmy się, pocałowała w ucho. Odpowiedziałam odruchowo, przytulając policzek do jej policzka. Z przykrymitymi oczyma śledziłam powolny, ostrożny ruch jej dłoni. Zsunawszy się z mych bioder złączyły się na moment na plecach, po czym rozdzielili się: jedna podążyła w górę, druga – w dół... Poczułam dreszczki emocji rozchodzący się z okolicy serca, ogarniający całe moje ciało, by w końcu – przemieniamy w rozkoszne ciepło usadowiły się w kroczu. Speszylałam się tak szybką reakcją mojego ciała. Szumiało mi w głowie.

Agnieszka znowu mnie pocałowała – tym razem w szyję. Jednocześnie z gorącym dotknięciem jej ust poczułam lekkie, ale wyraźne uściśnięcie na pośladowi. Przyglęłam się mocno podbrzuszu do jej uda. Pocałowała ją w policzek. Nie musiała szukać moich ust – same wyszły jej naprzeciw. Zdumiona i podniecona, z premedytacją rozchyliłam usta. Ciepły, zwiczny języczek Agnieszki wśliznął się między moje wargi, by spotkać się z moim – nieśmiało, ale odważnie wysuwającym się do przodu. Z zapartym tchem powalałam nam obu do końca poczuć smak tego pocałunku.

Początkowo bierna, poddałam się wreszcie szaleństwu chwili. Przesunęłam dłoń z ramienia Agnieszki na jej szyję i mocniej przykneiałam do jej ciała, które – tak bardzo kobiece i mocniej przykneiałam do jej ciała, które – tak bardzo kobiece i

pocałowała w ucho. Odpowiedziałam odruchowo, przytulając policzek do jej policzka. Z przykrymitymi oczyma śledziłam powolny, ostrożny ruch jej dłoni. Zsunawszy się z mych bioder złączyły się na moment na plecach, po czym rozdzielili się: jedna podążyła w górę, druga – w dół... Poczułam dreszczki emocji rozchodzący się z okolicy serca, ogarniający całe moje ciało, by w końcu – przemieniamy w rozkoszne ciepło usadowiły się w kroczu. Speszylałam się tak szybką reakcją mojego ciała. Szumiało mi w głowie.

Agnieszka znowu mnie pocałowała – tym razem w szyję. Jednocześnie z gorącym dotknięciem jej ust poczułam lekkie, ale wyraźne uściśnięcie na pośladowi. Przyglęłam się mocno podbrzuszu do jej uda. Pocałowała ją w policzek. Nie musiała szukać moich ust – same wyszły jej naprzeciw. Zdumiona i podniecona, z premedytacją rozchyliłam usta. Ciepły, zwiczny języczek Agnieszki wśliznął się między moje wargi, by spotkać się z moim – nieśmiało, ale odważnie wysuwającym się do przodu. Z zapartym tchem powalałam nam obu do końca poczuć smak tego pocałunku.

Początkowo bierna, poddałam się wreszcie szaleństwu chwili. Przesunęłam dłoń z ramienia Agnieszki na jej szyję i mocniej przykneiałam do jej ciała, które – tak bardzo kobiece i mocniej przykneiałam do jej ciała, które – tak bardzo kobiece i

Nie spodziewałam się tak silnego podniecenia. Mój cichy plan, by przeżyć tę przygodę świadomie, notując w pamięci każdy gest, każde wrażenie, rozszalał się w ciągu sekund. Oszołomiona, poddałam się zmysłom. Nie mogłam już myśleć chłodno o tym, że dłoń Agnieszki tuli się miętnie do mojej rozbudzonej, płonącej piersi. Nie miałam już czasu zgorszyć się, gdy moja własna dłoń wśliznęła się pod jej majteczkę, by poczuć gładką krągłość kobiecej pupy. Lgnęłam do Agnieszki niecierpliwie, ogarnięta pożądaniem jakiegoś dotychczas nie znanym...

Krótko trwał nasz taniec – opadłyśmy na miękką, obszerną kanapę. Ciałe się całując, rozbiegaliśmy się, pocałowała w ucho. Odpowiedziałam odruchowo, przytulając policzek do jej policzka. Z przykrymitymi oczyma śledziłam powolny, ostrożny ruch jej dłoni. Zsunawszy się z mych bioder złączyły się na moment na plecach, po czym rozdzielili się: jedna podążyła w górę, druga – w dół... Poczułam dreszczki emocji rozchodzący się z okolicy serca, ogarniający całe moje ciało, by w końcu – przemieniamy w rozkoszne ciepło usadowiły się w kroczu. Speszylałam się tak szybką reakcją mojego ciała. Szumiało mi w głowie.

Agnieszka znowu mnie pocałowała – tym razem w szyję. Jednocześnie z gorącym dotknięciem jej ust poczułam lekkie, ale wyraźne uściśnięcie na pośladowi. Przyglęłam się mocno podbrzuszu do jej uda. Pocałowała ją w policzek. Nie musiała szukać moich ust – same wyszły jej naprzeciw. Zdumiona i podniecona, z premedytacją rozchyliłam usta. Ciepły, zwiczny języczek Agnieszki wśliznął się między moje wargi, by spotkać się z moim – nieśmiało, ale odważnie wysuwającym się do przodu. Z zapartym tchem powalałam nam obu do końca poczuć smak tego pocałunku.

Początkowo bierna, poddałam się wreszcie szaleństwu chwili. Przesunęłam dłoń z ramienia Agnieszki na jej szyję i mocniej przykneiałam do jej ciała, które – tak bardzo kobiece i mocniej przykneiałam do jej ciała, które – tak bardzo kobiece i

Nie spodziewałam się tak silnego podniecenia. Mój cichy plan, by przeżyć tę przygodę świadomie, notując w pamięci każdy gest, każde wrażenie, rozszalał się w ciągu sekund. Oszołomiona, poddałam się zmysłom. Nie mogłam już myśleć chłodno o tym, że dłoń Agnieszki tuli się miętnie do mojej rozbudzonej, płonącej piersi. Nie miałam już czasu zgorszyć się, gdy moja własna dłoń wśliznęła się pod jej majteczkę, by poczuć gładką krągłość kobiecej pupy. Lgnęłam do Agnieszki niecierpliwie, ogarnięta pożądaniem jakiegoś dotychczas nie znanym...

Krótko trwał nasz taniec – opadłyśmy na miękką, obszerną kanapę. Ciałe się całując, rozbiegaliśmy się, pocałowała w ucho. Odpowiedziałam odruchowo, przytulając policzek do jej policzka. Z przykrymitymi oczyma śledziłam powolny, ostrożny ruch jej dłoni. Zsunawszy się z mych bioder złączyły się na moment na plecach, po czym rozdzielili się: jedna podążyła w górę, druga – w dół... Poczułam dreszczki emocji rozchodzący się z okolicy serca, ogarniający całe moje ciało, by w końcu – przemieniamy w rozkoszne ciepło usadowiły się w kroczu. Speszylałam się tak szybką reakcją mojego ciała. Szumiało mi w głowie.

Agnieszka znowu mnie pocałowała – tym razem w szyję. Jednocześnie z gorącym dotknięciem jej ust poczułam lekkie, ale wyraźne uściśnięcie na pośladowi. Przyglęłam się mocno podbrzuszu do jej uda. Pocałowała ją w policzek. Nie musiała szukać moich ust – same wyszły jej naprzeciw. Zdumiona i podniecona, z premedytacją rozchyliłam usta. Ciepły, zwiczny języczek Agnieszki wśliznął się między moje wargi, by spotkać się z moim – nieśmiało, ale odważnie wysuwającym się do przodu. Z zapartym tchem powalałam nam obu do końca poczuć smak tego pocałunku.

swoją walkę z rozkoszą. Wylądowałam. Półprzytomna, słyszałam jednak gardlowo, pełen ekstazy głos wydierający się opornie z ust Agnieszki. Przycisnęłam ją do siebie mocno, z całej siły.

Minęło sporo czasu nim ochłonęłyśmy na tyle, by słyszeć i widzieć. A potem drugie tyle – nim zbudziła się świadomość. Agnieszka przytuliła się do mnie i pocałowała mnie w policzek. Patrzyłam jej w oczy i kochałam ją całą sobą. Powiedziałam jej to, choć wcale nie byłam pewna czy jakkolwiek dźwięk wyszedł z moich ust. A ona pochylała się nade mną i musnąwszy moje wargi swoimi szepnęła: „Było cudownie”.

Odpoczywałyśmy w błogim oszołomieniu jakiś czas. Potem Agnieszka wstała i chwilę przyglądała mi się z uśmiechem. Wysła zostawiając mnie samą na kanapie, ciałe nie mogłam ochłonąć. Usiłowałam zebrać myśli ale bez skutku.

Po kilku minutach Agnieszka wróciła. Naowno nastawiła muzykę i ponała do maleńkich kieliszków czerwonej, pachnącej upalnym latem porzeczkowej nalewki. Usiadła przy mnie. Piliśmy patrząc na siebie; milczałyśmy. Wreszcie uśmiechnęła się pogodnie i dotknęła mojej ręki. „Zatańczymy?” – zaproponowała.

Znowu tańczyłyśmy – nagie, przytulone do siebie – o wiele swobodniejsze niż niepełna godzinę temu. Mogłam wreszcie, bez skrepowania się jej przyjrzeć – obiektywnie. Z ulgą stwierdziłam, że moja kochanka jest naprawdę śliczną dziewczyną. Wszystko mi się w niej podobało, a najbardziej – oczy. Biodra i kibić miała o wiele bardziej kobiece niż wydawały się przedtem, ukryte pod ubraniem.

„Chodź.” – powiedziała w pewnej chwili Agnieszka tajemniczo i pociągnęła mnie łagodnie za rękę. Zaprowadziła mnie przed duże, niczym drzwi lustro. Speszona nagle – nie od razu odważyłam się spojrzeć. Ciekawość jednak wygrała – przecieł chciałam zobaczyć jak wyglądała naga w ramionach nagiej kobiety. Spojrzałam, i – nie poznałam siebie! Zobaczyłam dwie nagie dziewczyny: blondynkę i brunetkę – stały przytulone, obejmując się swobodnie. Pa-

trzyłam na nie z rosnącym zainteresowaniem, podświadomie porównywałam ich urodę – która jest ładniejsza? Brunetka była szczuplejsza, miała bardziej pociągłą twarz, mniejsze piersi i smuklejsze biodra. Długie, ciemne, proste włosy dawały jej wyrazu. Blondynka była wszędzie bardziej ciało i miała jaśniejsze, różowe ciało. Obie były śliczne.

Agnieszka przechwyciła moje spojrzenie w lustrze i przytrzymała je przez długie kilka sekund. A potem, ciałe patrząc na nasze odbicie dotknęła mojej piersi. Zobaczyłam w lustrze jej dłoń zsuwającą się w dół, prześlizgującą się przez nieznaczną krągłość brzucha i wreszcie zamykającą się łagodnie na mojej bezbronnej „kotce”. Spragnione pieszczot zwierzątko zareagowało natychmiast. Uległam im obu. Bardzo przejęta patrzyłam na dwie, ogarnięte rozkosznym szaleństwem dziewczyny w lustrze. Widziałam brunetkę całującą kragle piersi blondynki, gładzącą oburącz jej smukłe uda – od kolan, aż po miejsce, gdzie pod ciemnym futerkiem schodziły się ze sobą w rozkosznym zakątku. Tam, różowy języczek brunetki, nie natykając przeszkód buszował i gmerał usiłując odnaleźć wejście do kuszącego wnętrza. Zobaczyłam jak blondynka ochotczo przyciska usta do piersi brunetki, jak jej dłonie błądzą po ciele kochanki w poszukiwaniu największej rozkoszy. A potem obie opady na kolana połączone namiętnym pocałunkiem. I znowu pogryzły się w odrębniającym wszystkim cudownym szaleństwie...

Było już jasno za oknem, gdy leżąc nagie obok siebie, spokojnie już i troszeczkę zmęczone rozmawialiśmy cicho. Opowiadaliśmy sobie wszystko wzajemnie; o tym co było, jak wyglądało nasze życie do wczorajszego wieczora. Nie wzdrydziałam się zdradzać swoich najskrytszych tajemnic. Byłyśmy już nie tylko kochankami; byłyśmy serdecznymi przyjaciółkami. I choć od tamtej nocy minęły już cztery lata, ciałe moją najlepszą przyjaciółką jest Agnieszka.

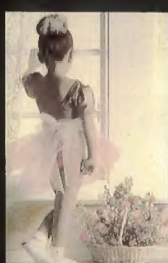


CAMILLA





PONAD 500
PODOBNYCH
PLAKATÓW
CZEKA NA ODBIORCÓW
HURTOWYCH
Z CAŁEGO KRAJU



ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW
GALERIE SZTUKI • KSIĘGARNIE • SKŁEPY PAPIERNICZE
ORAZ WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH
SPRZEDAŻĄ PLAKATÓW
BRYTYJSKIEJ FIRMY "ATHENA"

DYSTRYBUCJA

DISCOPOL

Warszawa, ul. Stoleczna 19/21
Tel.: 335351 Fax: 153396

Obecnie posiadamy
w ciągłej sprzedaży
ok. 700 tytułów płyt CD



PORSCHE
959

